Nr. 185. Kraków, Piątek 10 Lipca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

DOMOKRĄŻSTWO i sprzedaż na raty.

Niedawno umieściliśmy na tem miejscu artykuł pod tytułem: „Rozboje pod osłoną prawa“, gdzie wskazywaliśmy na wadliwości obecnie obowiązujących przepisów o przymusowej sprzedaży i żądaliśmy, aby z jednej strony sądy starały się, o ile możności, utrudnić hjenom licytacyjnym „legalne“ rozboje, a z drugiej, aby ciała ustawodawcze odpowiednio zmieniły rzeczone przepisy.

Z powodu wspomnianego artykułu nadesłano nam cały stos akt, których studium przekonało nas, że licytacje czynią daleko większe spustoszenia, że więcej ludzi przyprawiają o ruinę, niż my sami przypuszczaliśmy. Badając wspomniane akta, zastanawialiśmy się zarazem czy samo utrudnienie licytacji zapobiegnie złemu, i doszliśmy do rezultatu ujemnego.

Zdaniem naszem, dla zapobieżenia złemu, jakie zwłaszcza biednej ludności wyrządzają licytacje, należy usunąć to, w czem jest źródło procesów licytacyjnych. Gdzież tego źródła szukać należy? Oto w domokrążstwie i sprzedaży prawie wyłącznie obcych wyrobów na raty, jak tego dowodem znajdujące się w naszem ręku akta. Pouczyły one nas, że jedna, jedyna ajencja, zajmująca się sprzedażą na raty sprowadzanych z zagranicy maszyn do szycia, wnosi co rok przeciętnie 265 skarg i to nieraz o 2 do 3 złr. — a w ciągu lat 10 wytoczyła w samym tylko Lwowie 2650 procesów o łączną sumę 88.465 złr. 3 ct., kładąc areszt na ruchomości i nieruchomości, których wartość przenosiła miljon!

Podobne dane zebraliśmy co do innych firm. Dowód to oczywisty, że sprzedaż na raty bardzo ujemnie oddziaływa na dobrobyt ludności. Nie dosyć na tem, bo sprzedaż na raty jest niejednokrotnie osłoną najprostszej w świecie lichwy. Oto np. pani N. N. kupuje dn 20 lutego 1888 r. maszynę do szycia za 70 złr. płacąc 3 złr. zaliczki i obowiązując się resztę spłacić w ratach miesięcznych po 3 złr. Już dnia 1 października tegoż roku uzyskuje firma wyrok skazujący odbiorczynię, która zaległa z jedną ratą, na natychmiastowe zapłacenie pozostałych 58 złr. i kosztów pod rygorem egzekucji. A więc rzeczywistą cenę maszyny i blizko dwuletni procent nakazano jej zapłacić z góry. Czyż ten procent był pobrany słusznie, jeżeli kapitał nie pozostał w ręku dłużnika? Nie dosyć przecież na tem, bo były wypadki, że z winy ajentów podróżnych, którzy odbierane sumy na niemieckich blankietach nie należycie pokwitowali, odbiorcy całą lub część ceny kupna wraz z odsetkami powtórnie byli zmuszeni płacić. Tak pewna pani kupiła maszynę za 70 złr., zapłaciła 47 złr. a wytoczono jej proces o 58 złr. 63 ct. Czyż to nie dowód, iż sprzedaż na raty należy dokładnie uregulować i poddać ściślej kontroli. Co gorsza to, że sprzedaż ta, dzięki sprytowi wędrownych ajentów powoduje często lekkomyślne, nieuzasadnione istotną potrzebą zakupna. Liczne obce firmy bowiem, wysyłają nawet do miejscowości najwięcej oddalonych od centrów handlowych i przemysłowych ajentów, którzy mianowicie biedniejszej i mniej oświeconej ludności, jeżeli tylko posiada jakiś ruchomy czy nie ruchomy majątek, ofiarują przedmioty, których odpowiednio użyć nie umieją a bez których przynajmniej zupełnie dobrze obyć się mogą.

Przychodzi np. do włościanina wymowny ajent i zaleca mu maszynę do szycia Chłop odpowiada, że jego żona ani córka szyć się nie nauczyły. Na to wydobywa minjaturową maszynkę i pokazuje, jak łatwo na niej szyć można. Kobieta probuje i znajduje, że to nie trudno a okazuje chęć nabycia większej maszyny. Chłop protestuje i powiada, że nie ma pieniędzy. Kobieta się upiera, a ajent ofiaruje maszynę na raty. Za kilka dni jedzie gospodarz z żoną do miasta, ona daje kilka przez długi czas składanych i troskliwie ukrywanych złotych, jako zaliczkę a on podpisuje odpowiednie obligi i uszczęśliwiona a pyszna para jedzie do domu.

Za miesiąc zjawia się inkasent firmy po następną ratę. Chłop idzie do żyda pożyczyć pieniędzy. Powtarza się to tak długo, aż Mosiek odmówi kredytu. Firma wytacza wtenczas swemu dłużnikowi proces i uzyskuje wyrok oraz prawo egzekucji. Ponieważ tymczasem Mosiek za swe należytości zabrał drogą polubowną zboże i inwentarz, ajencja fabryki maszyn podaje całe gospodarstwo na subhastę.

Maszyna zaś podczas tego albo rdzewiała w kącie bezużytecznie, albo też zepsutą w tydzień po jej nabyciu, odsprzedał chłop za bezcen żydowi, jeżeli nie samej ajencji W podobny sposób bywają ludowi narzucane i marnieją różne, nieodpowiednie dla niego maszyny rolnicze, towary łokciowe i t. p.

Nie są to bynajmniej wyroby krajowe, lecz zagraniczna tandeta, która zalewając kraj, utrudnia rozwój rodzimego przemysłu. Należy pamiętać, że ani domokrążcy, ani firmy, które reprezentują różni wędrowni ajenci, nie są w kraju opodatkowane. Kiedy więc firmy krajowe, bogacąc się powiększają zarazem bogactwo kraju i gminy, bo nietylko ponoszą ciężary podatkowe, lecz także dają zarobek licznym oficjalistom i robotnikom, to każdy grosz, który weźmie zalecający prawie zawsze obce towary domokrążca lub inkasent zagranicznej firmy, dla nas zupełnie jest stracony a powiększa tylko zasoby materjalne naszych wrogów czy konkurentów.

Zresztą domokrążstwo i stosunek wędrownych ajentów z konsumentami, przy obecnych stosunkach komunikacyjnych, zupełnie są zbyteczne.

Publiczność bowiem towary, które jej potrzebne, łatwo znajdzie w sklepach składach. Ajenci zaś, zwłaszcza zagraniczni, są tylko szkodliwymi kusicielami, polującymi na łatwowierność ludzi ciemnych i niedoświadczonych. To też z prawdziwem zadowoleniem powitaliśmy swego czasu wnioski i projekty ustaw, zmierzające do ograniczenia domokrążstwa, a jesteśmy pewni, że parlament przyjmie je ogromną większością.

Niemniej potrzebne jest uregulowanie sprawy sprzedaży losów loteryjnych i t. p. na raty. Mamy bowiem w ręku dowody, że przy tem dzieją się różne nadużycia. Nie mówiąc już o tem, że odnośne kantory liczą sobie grube koszta, uderza to, iż nie wydają one często oryginalnych losów, choć je zapłacono w zupełności, a to z powodu, że jeden los bywa sprzedawany kilkakrotnie. O rozsyłaniu dla osłonienia tego oszustwa fałszywych list wygranych, nawet nie wspominamy. Potępiając z zasady wszelkie loterje, jako instytucje niemoralne, bo wytwarzające wśród ludności chęć bogacenia się bez pracy, jesteśmy za zupełnem ich zniesieniem. Dopóki to nie nastąpi, mamy prawo żądać, aby władze i ciała ustawodawcze przynajmniej chroniły ludność od wyzysku różnych kantorzystów. W każdym razie, należałoby utrudnić szacherkę losami i oddawanie ich na raty.

Z KRAJU.

Ankieta teatralna we Lwowie.

W środę, odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie ankiety teatralnej. Z zaproszonych przybyli panowie: Chamiec, Romanowicz, dr. Wereszczyński, dr. Estreicher, Krechowiecki i Niewiadomski. P. Stanisław Koźmian usprawiedliwił swoją nieobecność, z powodu niespodziewanego wyjazdu do kąpiel zagranicznych — i wnioski swoje przesłał piśmiennie.

Przewodniczył marszałek krajowy, książę Sanguszko.

Po dłuższej i wyczerpującej dyskusji, ankieta oświadczyła się:

1) Za pierwszą propozycją gminy miasta Lwowa, co do gotowości wystawienia budynku teatralnego, na najdogodniejszem miejscu, kosztem około jednego miljona złr. Gmina ma przedłożyć plany wydziałowi krajowemu i wybudować teatr, w przeciągu trzech lat.

2) Za dążeniem do ukrajowienia obydwóch teatrów, tak we Lwowie, jak i w Krakowie i w tym celu należałoby przeprowadzić rokowania z gminą miasta Lwowa.

3) Aby po wybudowaniu gmachu we Lwowie, kraj wziął teatr na własny rachunek.

Ankieta poruczyła pp.: Krechowieckiemu i Niewiadomskiemu, dostarczenie Wydziałowi krajowemu szczególnych dat, potrzebnych do ułożenia budżetu dla teatru krajowego.

Daty te mają być przedstawione Wydziałowi krajowemu przed 1-ym sierpnia r. b.

VIII. Sprawozdanie Wydziału krakowskiego Tow. oświaty ludowej.

(Ciąg dalszy).

W zeszłorocznem sprawozdaniu podaliśmy wiadomość, że Towarzystwo nasze usiłuje przenieść myśl takich popularnych odczytów do większych miast W tym kierunku nie wiele wprawdzie zdziałano, zrobiono jednakże początek. Poseł Szczepanowski przyjął zaproszenie do Białej i tam mówił o organizacji robotników w Anglji; a w roku bieżącym przemawiał na tem samem miejscu ks. dr. Wład. Chotkowski. Odczyty te miane w czytelni w Białej, według sprawozdania jakie mamy, wywarły bardzo korzystny wpływ i są przez kierownika czytelni uważane jako jeden z bardzo ważnych środków ożywienia w Białej polskiego społeczeństwa, pozbawionego wszelkiego publicznego polskiego słowa i przygniatanego przez niem czyznę.

Przypadająca na rok 1891 stuletnia rocznica ogłoszenia konstytucji 3 maja, mimo że już przeszła, należy do przyszłego sprawozdania z r. 1891, zaznaczyć tu tylko potrzeba, że wydział Towarzystwa w r. 1890 powziął inicjatywę w wydaniu dziełka dla ludu objaśniającego rocznicę i w tym celu rozpisał konkurs na napisanie odpowiedniej pracy. Wydział naznaczył wysoką stosunkowo nagrodę 250 złr. w nadziei, że oprócz pięknej myśli i spodziewane wynagrodzenie zachęci kilku lepszych pisarzy do nadesłania swoich prac. Wprawdzie nadzieje te zawiodły, ale wówczas wydział udał się do prof. Miklaszewskiego o napisanie odczytu popularnego o Konstytucji 3 maja i rozesłał go jeszcze na czas, aby można było na jego podstawie wygłosić w czytelniach odczyty o tej narodowej pamiątce. Odczyt prof. Miklaszewskiego został więc przez nas rozesłany do wszystkich naszych czytelń, a członkowie wydziału pp. Żółtowski i Kazimierz Lange na własny koszt zrobili z niego odbitki pierwszy 5000, drugi 1000 egzemplarzy i rozesłali je do wszystkich nauczycieli ludowych i wielu innych osób. Książeczki te rozdawano także w Krakowie, a między innymi także uczennicom „Szkoły dla sług“.

Szkoła dla sług to również nowa instytucja, powołana do życia przez nasze Towarzystwo i zaznaczająca nowy kierunek jego pracy. Powstaje ona z początkiem marca 1890 r. a kończy w czerwcu 1891 swój pierwszy od zwyczajnego o wiele dłuższy rok istnienia. Sprawozdanie przez Dyrekcję szkoły złożone wydziałowi Towarzystwa a na końcu zamieszczone w całości, wskazuje, że szkoła jest instytucją wielce użyteczną. Uczęszczało do pięciu jej oddziałów 255 uczennic, i wiele z nich bardzo regularnie, a z niemałą dla swego umysłu korzyścią. Szkoła ta stoi poświęceniem i bezinteresowną ofiarą pracy tych czcigodnych osób z grona nauczycielstwa obojga płci, które podjęły się bezpłatnego nauczania i z wielką gorliwością oddają się swemu pięknemu powołaniu. Wydział Towarzystwa z największym szacunkiem i z prawdziwą wdzięcznością wspomnieć musi o tem szlachetnem poświęceniu, które mu pozwoliło urzeczywistnić myśl, bez pomocy podobnej niemożebną do zastosowania w życiu.

W rozwoju naszych czytelń niejednokrotnie przychodziło nam spotkać się z potrzebą czytelń w miastach nie dla najniższych warstw społeczeństwa, ale dla klasy rzemieślniczej. Mniej wybitnie występuje to po małych miasteczkach, których mieszkańcy nie różnią się od ludności wiejskiej, ale natomiast uwydatnia się w miastach większych, gdzie widoczna jest potrzeba czytelń zaopatrzonych w książki innego rodzaju, niżeli są te, które dla ludności wiejskiej wystarczają. Ztąd też zauważyliśmy, że nasze czytelnie po miastach założone, często mniejsze mają powodzenie, aniżeli czytelnie wiejskie. Wydział Towarzystwa wybrał też komisję ze swego grona do ułożenia katalogu książek do czytelni miejskich i zanicjował zbieranie funduszu na zakładanie miejskich czytelń przy sposobności corocznych uroczystości, poświęcanych pamięci Mickiewicza. Na fundusz ten istotnie wpłynęły składki, złożone przez grono profesorów i uczniów gimnazjum św. Anny. Kiedy w tym już roku ks. Bukowski podjął myśl wydawania specjalnego pisma dla rzemieślników, wydział wybrał komisję do zbadania i rozpatrzenia sprawy. Czynność ta należy już do tych, które w r. 1891 zostały dokonane, nie możemy jednak dla ważności sprawy pominąć, że wydział przyjął program, a nawet tytuł pisma *Rzemieślnik polski*, za proponowanego przez komisję i wydał odezwę wzywającą społeczeństwo do składek, celem urzeczywistnienia myśli tak wielkiego użytku publicznego. Jakkolwiek sprawa dotychczas nie jest stanowczo załatwioną, to przecież wydział Towarzystwa nie traci nadziei, że mu się powiedzie doprowadzić ją do skutku i że już w przyszłem sprawozdaniu będziemy mogli mówić o wydawnictwie *Rzemieślnika*, jako o rzeczy dokonanej.

Pod koniec r. 1890, wydział otrzymał wezwanie od „Macierzy polskiej“, aby wziął udział w naradach Towarzystw zajmujących się wydawaniem dziełek i pism ludowych. Wydział wydelegował na ten zjazd do Lwowa dwóch swoich członków. Zjazd nie przyniósł na razie wielkich korzyści, to pewna jednak, że myśl podjęta przez „Macierz polską“ była zdrowa i że sama mnogość pism ludowych wskazywać się zdaje na potrzebę pewnego podziału pracy, a obowiązek dotarcia z książką i z pismem do wszystkich zakątków kraju, obowiązek szerzenia oświaty i zajęcie się losem niższych warstw społecznych wymaga porozumienia się, oraz zorganizowania tak pracy, aby cel niezawodnie osiągnąć Myśl też podobnej organizacji coraz więcej daje się uczuwać i zajmuje umysły członków wydziału naszego Towarzystwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KURJER LWOWSKI.

* Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców we Lwowie, urządza wycieczkę na wystawę do Pragi. Odjazd ze Lwowa, nastąpi 13 sierpnia. Zarząd główny ogłosi bliższe szczegóły później.

* Na doroczny egzamin w zakładzie sierot i ubogich w Drohowyżu, wybiera się ze Lwowa liczny zastęp gości, którym rozwój dobroczynnej fundacji ś. p. St. hr. Skarbka leży na sercu.

* W sobotę d. 11 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w kościele OO. Bernardynów ślub p. Toepfera, koncepisty kraj. dyrekcji skarbu, syna star. inżyniera namiestnictwa we Lwowie, z panną Kazimierą Marją 2 im. Karasińską, córką Marcina i Tekli z Ochockich Karasińskich, właśc. realności we Lwowie.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Wybranówki donoszą, iż dnia 3 bm. utopił się tam Wasyl Korol, majętny gospodarz z Chlebowic wielkich w pow. bobreckim. Przejeżdżając przez Wybranówkę, chciał Korol wykąpać w rzecze swe konie, które były z powodu upału bardzo zmęczone i spocone. Wjechał przeto z nimi do małego potoku, który płynie pod Wybranówką. Nieszczęściem jednak, napotkał w rzece na jakąś przepaść, w której konie i on utonęły. Nieżywe konie wyciągnięto wkrótce, zwłoki Korola zaś znaleziono dopiero na drugi dzień. Korol był jeszcze młodym człowiekiem, miał lat 31 i był żonatym i ojcem kilkorga dzieci.

* Z Przemyśla donoszą, iż pierwsza filja firmy naftowej, Wiktora i Spółki, otwarta została z d. 1 b. m., na Zasaniu, w domu p. Malawera, naprzeciw baraków 77 pułku piechoty.

* *Gazeta Przemyska* donosi: „Czeladnik szewski z pracowni p. Schnella, zabawiał się w noc sobotnią z niejakim Wojtowiczem, nicponiem, grą w karty. Partja przeciągnęła się do rana. Czeladnik zgrał się do nitki. Powodzenie Wojtowicza w grze przypisując sztuczkom szulerskim, zażądał zwrotu wygranej. Wojtowicz nie chciał zwrócić zarobku i wyszedł z szynkowni, gdzie się obaj zgrywali. Wtedy oskubany udał się do pracowni p. Schnella, porwał nóż szewski, „gnyp“ i dopadłszy Wojtowicza na ulicy Franciszkańskiej, zadał mu kilka pchnięć w plecy i w piersi. Sprawca po dopełnieniu napadu, oddał się sam w ręce policji. Rany zadane Wojtowiczowi są lekkie i nie zagrażają życiu.

KURJER DJECEZJALNY.

* Djecezja przemyska: Ks. Jakób Szałajko, koop. w Drohobyczu, mianowany zastępcą katechety w gimnazjum drohobyckiem. Ks. Marcin Biały, proboszcz w Brzozowie, mianowany dziekanem brzozowskim. Godność tajnego szambelana Ojca św., otrzymał ks. Józef Januszkiewicz, proboszcz w Bliznem. Administratorem w Jeżowem mianowany ks. Jakób Błaszczak, tameczny kooperator.

* Djecezja tarnowska: Ks. Wilhelm Skopiński, proboszcz w Padwi i notarjusz dekanatu mieleckiego, odznaczony został expos. can.

NOMINACJE

* Namiestnik zamianował dra Juljusza Czesznaka w Stanisławowie, asystentem sanitarnym przy starostwie tamże.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego, Karola Gołombka, w Kocurowie, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Kocurowie.

WAKUJĄCE POSADY.

* Posada notarjusza w Ustrzykach dolnych. Podania do 21 b. m. do Izby notarjalnej przemysko-samborsko-sanockiej w Przemyślu.

LICYTACJE

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Makowie d. 30 lipca real. l. 548/9 tamże od 5662$\frac{1}{2}$ złr
* W Niżankowicach d. 7 sierpnia realn. l. 39 w Zrotowicach od 825 złr.
* W Rawie d. 3 sierpnia $^2/_6$ real. l. 328 tamże od 233 33 złr.
* W Boh rodczanach d. 7 sierpnia realność l. 288 tamże od 350 złr.
* W Sanoku (sąd obwod.) dnia 21 lipca suma 3588.85 złr. zaintabulowana na dobrach Rosochate.

Wiec katolików ślązkich w Raciborzu.

W niedzielę rozpoczęły się w Raciborzu na Górnym Ślązku obrady „wieca katolików ślązkich,“ poprzedzonego dla urządzających go wcale nie zaszczytnemi zajściami. W *Germanii* i *Schles. Volks.-Ztg.* znajdujemy równobrzmiące referaty o przebiegu zagajenia wiecu, nie znajdujemy tam jednak wzmianki, czy ludność polska, albo raczej „górnoślązka“ — jak powiada hr. Ballestrem — wogóle na wiec przybyła.

Jak daleko sięga jednak „ustępstwo“ Niemców dla Polaków raciborskich, stara się autor pomienionego referatu pism niemieckich wykazać tem, że na bramie tryumfalnej, jaką postawiono przed miastem, umieszczono na stronie, zwróconej ku miastu, jeden polski napis, a mianowicie: „Nauka i praca kraje zbogaca.“

Na wiec przybyli z wybitnych osobistości: wicemarszałek parlamentu i główny przywódca stronnictwa centrum, hrabia Ballestrem, baron Huene, radca konsystorski dr. Porsch, hr. Matuschka, hr Strachwitz, posłowie: Gliszczyński, Mais, Zaruba, Conrad i Nadbyl.

Rano o godzinie 6-ej odbyła się msza św. w tamtejszej farze. Odprawił ją znany z swych antypolskich usiłowań proboszcz tamtejszy, ks. Schaffer, w asystencji księży Flaschy i Kaula.

O godz. 9-ej zagaił wiec przewodniczący komitetu lokalnego, adwokat Albers, i odczytał telegramy, jakie nadeszły, a mianowicie: od biskupa wrocławskiego ks. dr. Koppa, księcia arcybiskupa pragskiego hr. Schönborna i księcia arcybiskupa ołomunieckiego, kardynała Fürstenberga.

Następnie wygłosił mowę powitalną proboszcz raciborski, ks. Schaffer i zaproponował w końcu wybór hr. Strachwitza na przewodniczącego wiecu, a na zastępcę przewodniczącego i na przewodniczącego polskiego oddziału wiecu ks. proboszcza Woisky'ego z Łącznik, na drugiego zastępcę radcę miejskiego Russka, na sekretarzy: adwokata Nicolausa z Münsterberga, ks. wikarjusza Dintera z Neurode, ks. kapelana Kaula z Raciborza i kupca Zarubę jun. z Ostroga. Zebranie na to się zgodziło, a hr. Strachwitz objął kierownictwo wiecu.

Poczem nastąpił wybór przewodniczących poszczególnych sekcyj. Przewodniczącym sekcji socjalnej został ks. prob. Bowroth z Ostroga; szkolnej, ks. dziekan Strzybny, sekcji sztuki, radca budowniczy Ebers z Wrocławia, spraw formalnych. hr. Praschma z Niemodlina, prasowej, radca konsystorski dr. Porsch i sekcji misyjnej i działu dobroczynności. p Rochow z Drezna.

Następnie powitał wiec w dłuższem przemówieniu znany hr. Ballestrem imieniem frakcji centrum, zaręczając, że stronnictwo jego wiernie będzie broniło sztandaru przekazanego im przez Windthorsta, a mianowicie starać się będzie wywalczyć zupełną wolność dla Kościoła, dalej mówił o ważności odbywania wieców katolickich prowincjonalnych.

Mówca musiał być bardzo gorliwym żołnierzem, bo znowu użył drastycznego porównania wojskowego, odnosząc je do katolików. Nazwał ich bowiem żołnierzami, których trzeba ćwiczyć nielada *(tüchtig drillen)*, najprzód osobno, potem w szeregu, później w kompanjach, wiece prowincjonalne są temi kompanjami.

Jenerał Gliszczyński wypowiedział kilka słów pozdrowienia od Ślązaków na Dolnym Śląsku zamieszkałych.

Proboszcz Hoffman z Strzelic, w powiecie namysłowskim, powitał zebranie imieniem południowego Śląska i polecił szczególnej uwadze jego Towarzystwa zaliczkowe i „Śląskie Towarzystwo chłopskie.“

Ks. prob. Haack z Sudoll (?) wypowiedział mnóstwo komplementów dla hr. Ballestrema, dla Porscha i przewodniczącego wiecu, hr. Strachwitza, którego największą zaletą jest to, że „z żołnierską bezwzględnością często otwarte powie słowo.“ Ciętość żołnierska zdaje się wogóle panować między ślązkimi panami.

Następnie ks. kuratus Krahl z Raciborza powiedział w języku polskim co następuje:

„Niech mi będzie wolno także kilka słów do was wystosować. Słyszeliśmy najprzód pozdrowienie: „*Gelobt sei Jesus Christus*“ i odpowiedzieliśmy: „*In Ewigkeit Amen!*“ Rozumieliśmy je tak samo, jak gdybyśmy słyszeli: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,“ na co odpowiedzieliśmy: „Na wieki wieków amen!“

„Czy więc mówimy po niemiecku czy po polsku, to jednak poczuwamy się do zgody i jednomyślności w wykonywaniu prawideł naszej świętej wiary. Gdy roku zeszłego na wiecu katolików w Kłodzku, jako miejsce przyszłego wieca wybrano miasto Racibórz i uchwalono obrady odbywać także po polsku, to cieszyliśmy się wtedy. Tymczasem jedna z gazet pisała w tych dniach, że w Raciborzu w tym roku wiecu katolików nie będzie. To jest nieprawdą. Zebranie polskie odbędzie się jutro i we wtorek, i jestem przekonany, że zgodnie nad naszemi sprawami będziem obradowali, tak samo zgodnie, jak obradujemy tutaj po niemiecku, chodzi przecież o wspólne sprawy Kościoła katolickiego. Wiec polskich katolików zatem się odbywa i witamy was na nim, życząc przytem wszystkim wszelkiego dobrego“.

Według niemieckiego referatu mowę tę przyjęto „z żywym aplauzem,“ a ponieważ nikt już głosu nie zabrał, przewodniczący zamknął pierwsze wspólne zebranie, poczem uczestnicy wiecu udali się do ogrodu „Tivoli“ dla wysłuchania koncertu.

Tak się przedstawia początek wiecu według referatów *Germanii* i *Schles. Volks-Zeitung.*

Postawione wnioski i rezolucje, które już podaje *Schles. Volks-Ztg.*, podamy później.

Tymczasem prostujemy tylko twierdzenie księdza Krahla, jakoby zeszłoroczny wiec katolików ślązkich, odbyty w Kłodzku, był postanowił odbyć w Raciborzu wiec p o l s k i. Twierdzenie to jest nieprawdziwem, wiadomo bowiem, że dopiero skutkiem parcia byłego komitetu polskiego, na którego czele stał dr. Rostek z Raciborza, komitet niemiecki uważał za potrzebne ustanowić osobny oddział „słowiański“.

MOWA posła hr. PININSKIEGO.

Wygłoszona na wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej dnia 30 czerwca, wśród obrad nad etatem Ministerstwa oświecenia.

(Ciąg dalszy).

Pojmuję bardzo dobrze, że pod względem tych wydatków nie można żądać nagłego podwyższenia budżetu, ale stopniowe podwyższanie byłoby mojem zdaniem konieczne. I oto z uznaniem wypowiedzieć muszę, że w preliminarzu tegorocznym suma wydatków na cele sztuki, a mianowicie na stypendja i zakupno podwyższona jest o 2.500 złr. Podwyższenie to jest bardzo nieznaczne, i muszę rzeczywiście z przyciskiem nadmienić, że we Francji wydatki te podrosły o 2 miljony franków. Mimo to mniemam, że i tę drobną podwyżkę z uznaniem uwydatnić wypada, a mogę tylko zwrócić się do Jego Eksc. pana Ministra oświecenia z prośbą, aby dalej poszedł tym torem, i aby rzeczywiście wyżej postąpił, by Państwo w części przynajmniej spełniło obowiązek, ktory co do pielęgnowania sztuki, niewątpliwie na niem ciąży.

Ale pielęgnowanie sztuki i wspieranie usiłowań w tym względzie nie ogranicza się wyłącznie na wydatkach materjalnych, które łożyć trzeba. Mojem zdaniem, nie ulega wątliwości, że Państwo może popierać rozwój sztuki innemi także, nie materjalnemi środkami, których tu wyliczać nie będę, aby panów nie nużyć — środkami, któreby podnosiły artystów i całe życie artystyczne w poważaniu Rozumie się samo przez się, że u nas trzeba brać wzgląd na to, że Austrja jest Państwem, w którem żyją różne narodowości, w którem każda narodowość i każdy kraj ma swoje odrębne właściwości, i że z tym partykularyzmem liczyć się trzeba. Pozwalam sobie nadmienić, że partykularyzm w tej dziedzinie, w dziedzinie sztuki, bynajmniej nie szkodzi dobru i jedności Państwa, owszem rozwój partykularnego patrjotyzmu w tym względzie w poszczególnych krajach, mógłby przyczynić się raczej do ułagodzenia antagonizmów politycznych, które zachodzą, niż do ich zaostrzenia.

Rzucam już ten temat, i wypowiem tylko jeszcze kilka uwag o kwestji, którą poruszył pan poseł Stöhr. Przyznaję, że pielęgnowanie muzyki i szkoły muzyki, jak wogóle sztuka w Austrji, po macoszemu jest traktowane. Co p. poseł Stöhr powiedział o szkole muzyki w Petschan (jest to szkoła tak zwanych „muzykantów czeskich“, *przyp. tłom.*), to możnaby powiedzieć o wszystkich szkołach muzyki i Towarzystwach muzycznych, które są w Austrji, i które zadowolić się muszą dość nieznaczną subwencją. To jedno atoli radbym wypowiedzieć z przyciskiem, że mojem zdaniem, niesłusznie szanowny p. poseł odróżnia szkoły muzyczne od Towarzystw muzycznych, i żąda, aby szczegółowo szkołom podwyższono subwencje, a nie Towarzystwom muzycznym. Główny cel Towarzystw muzycznych polega przecież w znacznej części także na nauce muzyki, a czy nauka jest wyższa, jak w konserwatorjach i Towarzystwach muzycznych, czy niższa, jak w pospolitych szkołach muzycznych, to nie stanowi zasadniczej różnicy między obiema kategorjami. Co do mnie, sympatyzuję najzupełniej z szkołą muzyki w Petschau, ale mniemam, że nie potrzeba wyrywać pewnego wypadku poszczególnego, lecz powiązać to z okolicznością, że wogóle za mało się czyni dla pielęgnowania muzyki, i życzyć sobie wypada, żeby dotacje szkół muzycznych i Towarzystw muzycznych wogóle zwolna były podwyższane.

Ponieważ zacząłem mówić o uwagach niektórych mowców, niech mi wolno będzie powiedzieć nieco o tem, co tu pan poseł Lueger wywodził o technologicznem muzeum wiedeńskiego Towarzystwa przemysłowego. Zadałem sobie trudu, aby poinformować się w miarę możności o tym zakładzie, i mogę to, com napisał w sprawozdaniu, t. j., że w muzeum technologicznem, równie pod względem nauki, jakoteż pod względem zakładów badawczych niejedno się czyni, co inaczej należałoby do Państwa, tylko potwierdzić. Takie jest głębokie przekonanie moje. Skutkiem tego mniemam, że znaczna subwencja dla muzeum technologicznego jest stosowna i potrzebna, nawet jest w interesie Państwa.

Pan poseł Lueger poruszył kwestję, czy nie byłoby lepiej przyjąć to muzeum na koszt skarbu. Mówię o tem także w sprawozdaniu mojem. W pewnym sensie zachodzą wprawdzie stosunki anormalne, temu nie przeczę, między Państwem a wiedeńskiem Towarzystwem przemysłowem i jego muzeum technologicznem. Ale powinniście panowie zważyć, że przyjęcie tego zakładu na skarb wymagałoby bardzo znacznych ofiar (poseł Lueger: nie!) i że nie starczyłoby rocznie sumy 50.000 złr. (Poseł Lueger: bardzo łatwo! — Wiceprezes: Proszę nie przerywać panu sprawozdawcy). Nie mogę w tej chwili przytoczyć dat ścisłych, ale takie jest przekonanie moje, i skutkiem tego pomieściłem w sprawozdaniu mojem uwagę, że obecnie, mojem zdaniem, lepiej będzie nie przyjmować na skarb rzeczonego zakładu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z różnych sfer i stron.

SZKICE ZE ŻMUDZI.

Przez
Jana Syrokomlę.

(Ciąg dalszy).

Uwłaszczenie trwa i dotąd, przez co obszar gruntów ukazowych wzrasta ustawicznie. Oto jest tablica, wskazująca ogólne rezultaty uwłaszczenia b. poddanych szlachty i skarbu; pierwsza kolumna liczb — ilość osad; druga — ilość ziemi nadanej; trzecia — przeciętny obszar jednej osady:

Poddani szlachty	41.287 os.	784.240 d.	19 d.
„ skarbu	32 363 „	685.572 d.	21.2
Razem .	73.650 os.	1,469.812 d.	19,9

Rozdano też część gruntów, t. z. „ludziom dworowym“ (dawniej — czeladź dworna), kątnikom czyli chałupnikom itd., ale tylko w okolicznościach wyjątkowych. W roku 1884 było już osad chłopskich 105 540, władających 1,599.840 dzies. gruntów; przytaczam ich podział podług obszaru. Było:

Osad mających przeszło 10 d.	55 390
„ „ od 5 do 10 d.	8.759
„ „ od 1 do 5 d.	30.931
„ „ mniej 1 dzies.	10 460

Przeciętny obszar jednej osady wynosił już tylko 15,1 d. W r. z. grunta ukazowe wynosiły 1,620.972 d. (więcej 21.132 d., niż w r. 1884), z których chłopi wykupili zupełnie 23.093 d., czyli 1,4 proc. Główne operacje wykupowe (indemnizacyjne) ukończone będą w latach: 1911 i 1915.

Zaliczając własność chłopską, ukazową, do rzędu drobnej, otrzymamy następny podział własności ziemskiej:

Własność wielka. . .	1,117.054 d.
„ średnia . .	561.869 d.
„ drobna . .	1,816.767 d.
„ skarbowa .	417.473 d.
Razem .	3,813.143 d.

Ta liczba różni się od podanej przez pułkownika Strzelbickiego, który swe obliczenia oparł na mapach sztabu generalnego, albowiem podług niego, powierzchnia wynosi 3,869.479 d.; różnica ta jest bardzo nieznaczną. Postaram się teraz określić obszar polskiej własności ziemskiej. Podług danych urzędowych (*Kraj* 1889, 45) do szlachty polskiej należało 1,283.317 d., czyli 74,4% ogółu ziemskiej własności szlacheckiej. Drogą żmudnych a długich obliczeń, przyszedłem do wniosku, że mieszczanie Polacy posiadają około 31.263 d. ziemi; przynajmniej około 10% drobnej własności chłopskiej należy bez zaprzeczenia do nas. Oto więc jest obszar ziemskiej własności polskiej:

Własność szlachecka . .	1,283 317
„ mieszczańska.	31.263
„ chłopska . .	11.943
Razem więc	1,326.523 d.

Należy też pamiętać, że i średnią ziemską własność chłopską 13.180 d., oraz dobra lenne i pojezuickie, można zaliczać do niej. Jednem słowem, polska własność ziemska stanowi 75,7% ogólnej własności prywatnej, czyli prawie ³/₄; jest to *minimum*, bo wiele rodzin, oficjalnie nie należących do narodowości polskiej, faktycznie należy do niej.

Stosunek ten bywa rozmaitym. W powiecie telszewskim do szlachty polskiej należy 161.652 d., czyli 79,2%, do obcej zaś 42.829 d., a w wilkomierskim własność niepolska stanowi 12%, czyli 30.578 d., polska 88%. O innych powiatach brakuje danych; wiadomo tylko, że pogranicze kurlandzkie aż roi się od baronerji niemieckiej, która np. posiadła najlepsze ziemie pow. poniewiezkiego, ale o tem potem.

Wogóle do rdzennie miejscowej ludności należy 89,7% ogółu własności ziemskiej (oprócz skarbowej), czyli prawie 80%, czyli ⁴/₅ całego terytorjum. Dodam: przeszło połowa nieruchomości w miastach i miasteczkach stanowi jej własność. Przytaczam odnośną tablicę:

Własność szlachecka	1283317	dz.
„ mieszczańska	31263	dz.
„ chłop. pryw.	132618	dz.
„ „ ukazowa	1590408	dz.
Razem:	3047706	dz.

Chłopi, osiedleńcy rosyjscy, władają 30564 dz. gruntów.

Pozostaje mi teraz skreślić słów parę o proletarjacie bezrolnym i rolnym. Podług dokonanych badań bezrolni stanowili w powiatach: wilkomierskim — 15% ogółu ludności wiejskiej, poniewiezkim — 22,3% i telszewskim — 25%; stosując odsetek bezrolnych pow. wilkomierskiego do nowo-aleksandrowskiego, poniewiezkiego do kowieńskiego a telszewskiego — do szawelskiego i rosieńskiego, otrzymamy: 168235 bezrolnych czyli 16,3%. Ilość ludności małorolnej wyliczyłem tak: od 951293 — tyle było chłopów p. o. w r. 1884 — odjąłem ilość bezrolnych — 168235; podzieliwszy resztę przez liczbę osad — 105118, otrzymałem 7,54, przeciętną ilość mieszkańców na jedną osadę. Właściciele osad, mniejszych od 5 dz. gruntu, bezwarunkowo należą do proletarjatu rolnego; takich osad było 41323; przeto, pomnożywszy tę liczbę przez 7,54 — otrzymam 311575 os. p. o. Do liczby proletarjuszów, acz niezupełnych, zaliczają zwykle też właścicieli osad, mających od 5 dz. do 10 dz. obszaru; wraz z rodziną nie jest ich 64,648. Jednem słowem — prawie połowa ludności wiejskiej należy do bez i małorolnej czyli, krócej, do proletarjatu, co, naturalnie, nie przesądza kwestji jej poziomu życiowego (standart of life); 48,5% ogółu ludności nie może wyżyć z roli!

V.

Zasoby materjalne.

Kraj nasz dotąd jest krajem przeważnie rolniczym. Z natury rzeczy wynika, że przedmiot ten muszę traktować nader pobieżnie i ogólnikowo, podkreślając tylko główne rysy, noszące charakter społeczny; ma się rozumieć, że w żadne szczegóły techniczne wdawać się nie mogę. Wogóle rolnictwo stoi na bardzo nizkim stopniu rozwoju, chociaż bez porównania wyższym niż w Litwie właściwej lub na Rusi Białej; tradycyjna atoli trzypolówka, przy względnie dobrej uprawie roli, panuje przeważnie. Chłopskie gospodarstwa nawet i nie znają płodozmianu lub wogóle ulepszonych systemów gospodarczych, które zresztą, w warunkach obecnych nie można zastosować. Wzrastająca ludność zmusza do ciągłego zwiększania gruntów ornych, a zatem zmniejszania obszaru łąk i pastwisk; jestto zjawisko niemal codzienne. Zmniejsza się i pogorsza inwentarz żywy; upadek chowu bydła w gospodarstwach chłopskich zwrócił uwagę powszechną, bo został stanowczo stwierdzonym; zaradzić temu mogłoby rozpowszechnienie posiewu traw karmowych, ale możliwem ono jest stosunkowo rzadko i podzielność gruntów chłopskich oraz t. zw. szachownice stają na przeszkodzie. Podzielność gruntów dochodzi do granic ostatecznych: widziałem parcele czyli zagony chłopskie długie na 1½ wiorsty a szerokie na parę łokci! Nie ma więc czemu dziwić się, że w warunkach takich gospodarstwa chłopskie noszą często charakter rabunkowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po Sedanie.

— *Vanitas vanitatis*! — musiał sobie szeptać Napoleon III ci, gdy pod eskortą żołnierzy belgijskich przejeżdżał do Wilhelmshöhe. *Vanitas vanitatis*!

Bo w podróży do niewoli pruskiej nie szczędzono wczorajszemu mocarzowi upokorzeń. Biada zwyciężonym! — wszak to znane i uznane hasło tłumów.

Wypadki pod Sedanem są dobrze znane, szczegóły za to wydarzeń, następujących po przejściu wojska francuskiego pod jarzmem pruskiem nie znalazły dotychczas skrupulatnego dziejopisa. Lukę tę wypełnia Piotr de Lano w opisie podróży Napoleona do Niemiec po upadku, a raczej pobytu b. już cesarza na ziemi belgijskiej.

Dzień Sedanu był straszny dla Napoleona III-go. Szarpany wewnętrznemi cierpieniami, zaledwie się mógł utrzymać na koniu. Otoczony przez oddział ułanów pruskich przybył wreszcie na granicę francuską, zkąd eskorta belgijska miała go konwojować do Bouillon. W maleńkiej oberży pogranicznej, wczorajszy cesarz Francuzów po raz pierwszy zakosztował słodyczy spoczynku. Ściany pokoju zdobiły obrazy, przedstawiające: „Marsa, przeklinającego przeznaczenie“, „Apollina, grające go na lirze“, „Wulkana, strąconego z niebios“. Gdyby to nie było przypadkowem, możnaby powiedzieć, iż było okrutnem.

Po kilku godzinach samotnych rozmyślań, cesarz miał się puścić w dalszą drogę. gdy nagle nieprzewidziane przeszkody zaczęły opóźniać godzinę odjazdu. Oto pospólstwo belgijskie, zgromadzone przed hotelem, zaczęło przybierać postawę wrogą względem więźnia. Oficerowie belgijscy, którym powierzono dowództwo nad eskortą, jenerał Chazal i kapitan Stercksx, byli w nielada kłopocie. Skończyło się jednak na strachu, gdyż dopiero w Verviers niebezpieczeństwo zagrażało istotne.

W Rocogne wojska belgijskie przesłały na stację kolei wartę honorową, którą Napoleon przyjął jako dowód tem cenniejszej, że nie obowiązkowej grzeczności rządu belgijskiego. Po śniadaniu wyszedł cesarz przed dom, a spostrzegłszy nieopodal baterję artylerji, podszedł i rozmawiał długo z oficerami. Okiem znawcy oglądał on działa, z których jedno było systemu pruskiego.

— Panowie — rzekł do otoczenia — wskazując na armatę — oto co nas zwyciężyło!...

W Libramont notuje de Lano wzruszający epizod. Jakiś warjat pozostawiony bez opieki, przybiegł na dworzec kolejowy i zaczął błagać, aby go dopuszczono przed oblicze cesarza. Odtrącony kilkakrotnie, powracał uparcie, aż wreszcie jenerał Chazal, widząc, iż zaczynają się gromadzić tłumy, polecił zaprowadzić obłąkanego do wagonu cesarskiego. Nieborak rzucił się Napoleonowi do nóg i łkając mówił:

— Francja powstała znowu, zwyciężyła. Następca tronu dzierży berło, a ludy Europy, skoalizowane przeciwko Niemcom przysłały armje na pomoc. Powracaj. Najjaśniejszy panie, powracaj! Nie ma czasu do stracenia!.

Niepodobna było przekonać nieszczęśliwego, iż nie miał racji. Wreszcie żandarmi siłą oderwali warjata od cesarza i uprowadzili go do pobliskiego szpitala. Szaleniec powtarzał wciąż:

— Zwycięstwo! Niech żyje cesarz!..

W Jemelle ks. Piotr Bonaparte złożył swemu krewnemu wizytę, poczem, nie zatrzymując się, przejechano przez Liège, dążąc do Verviers, gdzie Napoleon po raz pierwszy miał usłyszeć znieważające wycia motłochu. Zaledwie cesarz zjawił się na peronie, dały się zewsząd słyszeć okrzyki.

— Niech żyje Francja! Niech żyją Prusy! Precz z Napoleonem! Niech żyje Napoleon!...

A po chwili wołano już tylko:

— Niech żyje Francja. Precz z Napoleonem!

Tłok powstał taki, iż pomiędzy otoczeniem cesarza a tłumem, omal nie przyszło do starcia. Na szczęście żandarmi, otoczywszy Napoleona zwartem kołem, zdołali go doprowadzić do bramy hotelu „Chemin de fer,“ w którym napastowany znalazł schronienie bezpieczne.

Po obiedzie, cesarz otrzymał telegramy z Paryża, donoszące o ostatnich wypadkach. Po przeczytaniu korespondencji, Napoleon milczał długo, wreszcie rzekł do świty:

— Panowie! Rzeczpospolitę ogłoszono w Paryżu. Mam już następcę, jest nim Rochefort

Następnie, przeszedłszy do sypialni. część nocy spędził Napoleon na dyktowaniu uwag nad bitwą pod Sedanem.

Nazajutrz, w godzinach porannych wyznaczony był wyjazd do Cassel. O świcie do jenerała Chazal zgłosił się oficer policyjny, który zawiadomił, iż sfery robotnicze są bardzo wzburzone, że szynkownie miejskie były przez noc całą przepełnione przez pijanych robotników, miotających pogróżki przeciwko Napoleonowi, że należy przeto przedsięwziąć energiczne środki ostrożności. Polecono tedy zgromadzić wojska w okolicy dworca kolejowego, które uformowały szpaler od hotelu do wagonów dworskich. Po godzinie szpaler był już zerwany przez tłoczące się tłumy. Krzyki, groźby, przeszywały powietrze. Jenerał Chazal postanowił więc wystąpić w roli parlamentarza:

— Panowie — rzekł, stanąwszy na balkonie hotelu. — Za chwilę cesarz Francuzów stanie przed wami. Udaje się on do Niemiec, jako jeniec wojenny, w tej chwili jednak jest naszym gościem. W imię gościnności belgijskiej żądam, abyście go przyjęli z szacunkiem, jaki wzbudzać winna wszelka niedola.

Tłum słuchał w milczeniu. I nagle z tysiąca piersi wydarł się okrzyk jeden:

— Precz z Prusakami!..

Napoleon wyszedł z hotelu, opierając się na ramieniu swego ordynansa. Był bardzo pognębiony i blady. I rzecz dziwna! Ten tłum, przed chwilą grożący i miotający obelgi, stał teraz spokojny i skupiony. Z odkrytemi głowami spoglądali robotnicy z Verviers na jeńca, a ani jeden okrzyk niesforny nie zamącił uroczystej ciszy. Gdy pociąg ruszył, tłum wołać zaczął:

— Niech żyje cesarz!

Napoleon wychylił się z wagonu i kapeluszem tłumy pozdrawiał.

— *Ave!* — szepnął do kogoś jenerał Chazel — *Caesar moriturus te salutat!*..

Rządy Balmacedy w Chili.

Przerażające wieści o rządach prezydenta Balmacedy nadchodzą z Chili. Santiago stało się widownią niesłychanych gwałtów. Między innemi sierżant na czele dwunastu żołnierzy wtargnął nocą do domu spokojnego obywatela Julja Toro, i nie podając żadnych powodów, kazał go skuć w kajdany i uprowadzić do więzienia. Nazajutrz zaprowadzono go do naczelnika więzienia i ten zapytał go, gdzie się znajduje jeden z przywódców powstania, Jan Boza? Gdy Toro oświadczył, że nic nie wie, przywiązano go do pala i ćwiczono przeszło godzinę, aż w końcu skutkiem utraty krwi padł zemdlony. Przez dwa dni leżał w gorączce nieprzytomny, poczem przesłuchiwano go ponownie; ponieważ jednak dał tę samą odpowiedź, przeto bito go znów, dopóki ciało jego nie zamieniło się w jednę bezkształtną masę. W kilka dni potem, Toro wśród strasznych cierpień umarł. Żona i córka, trawione niepokojem, podążyły nazajutrz po zaaresztowaniu Tora do więzienia, chcąc się dowiedzieć o jego losie, lecz stojący na straży żołnierz napadł na nie i kopiąc je nogami wypędził na ulicę. Przechodzący w tej chwili oficer angielski stanął w ich obronie i przyszło do bójki, w której żołnierz został ciężko raniony. Codziennie aresztowane bywają kobiety i znieważane w najohydniejszy sposób przez żołnierzy. Więźniowie niejednokrotnie zmuszeni są do chodzenia po rozpalonem żelazie, wbijają im w ciało szpilki i gwoździe; wielu z tych nieszczęśliwych należy do najpierwszych rodzin w kraju. Pewną starą, poważaną powszechnie matronę, wzięto na tortury, chcąc, aby zdradziła miejsce pobytu swego syna, który należy do stronnictwa kongresowego; staruszka umarła na torturach, poczem wydano zdruzgotane, okryte ranami jej ciało rodzinie. Balmaceda jest tak rozjątrzony zachowaniem się niektórych gazet, że kazał kilku dziennikarzy rozstrzelać. Żołnierze chilijscy szczególną nienawiścią pałają do marynarzy angielskich i amerykańskich, gdyż ci często mszczą się za gwałty popełniane na niewinnych osobach. Odbywają się też między żołnierzami a marynarzami cudzoziemskimi częste bójki uliczne.

Pewna Francuzka, zamieszkała w Santiago, wystosowała następujący list do jednej z gazet paryzkich: „Panuje tutaj najstraszniejszy teroryzm i zdziwiłam się wielce przeczytawszy w tych dniach dzienniki europejskie, które mi wpadły do ręki, że tak mało wiedzą o tem w świecie. Kurs pieniędzy podwyższa się tu z dniem każdym, wszystkie sklepy i interesa zamknięte. Zboże podskoczyło z trzech piastrów na ośm, 40 fr. za szefel. Przytem Santiago oddane jest literalnie na pastwę grabieży a najlepszym dowodem na poparcie słów moich będzie, gdy powiem, że mój szwagier musi co noc strzelać do bandytów, którzy usiłują wyłamać bramę naszą. Zbójcami tymi są w większej części żołnierze i policjanci Balmacedy, którzy nie otrzymując żołdu, w ten sposób odbierają sobie należne wynagrodzenie. Pobór do wojska jest poprostu polowaniem na ludzi. Policjanci gonią chłopców, mających lat 14 lub 15 i zarzucają uciekającym lasso na szyję, jak dzikim zwierzętom. Ci, którzy nie zostaną przy takiej operacji uduszeni, co nierzadko się zdarza, bywają związywani i zaciągani do koszar, gdzie ich natychmiast ubierają w mundur. Drobnostka idzie w zapomnienie, mianowicie: buty, — i tak oficerowie jak żołnierze chodzą boso. Codziennie wykonywane bywają wyroki śmierci przez chłostę; wyrok oznacza 50 ciosów, ale już przy 35 lub 40 biją trupa. Pałace poselstwa angielskiego, niemieckiego i włoskiego służą za miejsca schronienia, a dzięki energji przedstawicieli tych państw, ich poddani są wolni od wszelkich napaści. Z Francją rzecz się ma inaczej niestety. Jesteśmy od trzech miesięcy bez posła a sprawujący interesa niema żadnej energji“.

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Kwartalnika historycznego*, organu Towarzystwa historycznego pod redakcją p. Oswalda Balzera, wyszedł zeszyt trzeci zawierający na wstępie treściwy „Zarys biograficzny Ksawerego Liskego“ skreślony zbiorowo przez kolegów i uczniów nieodżałowanego uczonego i profesora: Oswalda Balzera, Wincentego Zakrzewskiego, Ludwika Finkla, Ludwika Ćwiklińskiego, Henryka Sawczyńskiego i Zdzisława Hordyńskiego. Niezwykły ten akt hołdu i wdzięczności przyjaciół wybitnego historyka, którego życie i praca stanowi piękną kartę w dziejach historjografji polskiej, jest niewątpliwie uczczeniem najgodniejszem tak zasłużonego męża. Oprócz biografji Liskego, obejmującej 84 stron druku, zawiera *Kwartalnik* rozprawę Stosława Łaguny: „Pierwsze wieki kościoła polskiego“, oceniającą i uzupełniającą dzieło dr. Abrahama o organizacji kościoła w Polsce, dalej rozprawę p. Aleksandra Czołowskiego „Sprawy włoskie w Polsce do r. 1412“, Miscellanea, 40 recenzyj dzieł i rozpraw historycznych, wykaz recenzyj umieszczonych w innych czasopismach przez B. Gbr., przegląd artykułów zamieszczonych w innych czasopismach codziennych, tygodniowych i miesięcznych, przez Br. Gubrynowicza i Fr. Krceka, przegląd literatury zagranicznej przez Ludwika Finkla i sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa historycznego. Jedyne to na ziemi polskiej wydawnictwo, używające w naukowym świecie powszechnego uznania, rozszerza się niemal z każdym zeszytem. Obecnie bez uszczerbku dla działu recenzyj, zyskuje dział samoistnych rozpraw coraz więcej miejsca i uwagi redakcji. Nowym jest także dział przeglądu literatury zagranicznej, opracowany przez dr. Finkla. Do zeszytu dołączonym jest katalog wydawnictw Akademji umiejętności ułożony przez Maurycego Staukiewicza.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ „*Pamiętnika drugiego zjazdu historyków we Lwowie*“ tom drugi, obejmujący stenograficzne sprawozdania z przebiegu obrad, opuścił prasę drukarską i został rozesłany wszystkim uczestnikom zjazdu.— Oba tomy „Pamiętnika“ (I-szy, obejmujący referaty, II-gi obrady zjazdu) są jeszcze do nabycia w Administracji, Lwów, ulica Zimorowicza nr. 7 — po cenie zniżonej 4 złr.

△ P. Jan Rotter wydał pracę pod tyt.: „Jak przedstawiają się dziś uzupełniające szkoły przemysłowe w kraju?“ Jest to studjum bardzo ciekawe i wyczerpująco napisane.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Niezawisła prasa polska w Poznaniu, wyraża swe nieukontentowanie z powodu zachowania się ks. dra Stablewskiego, który, jako proboszcz w Wrześni, miał po raz pierwszy od niepamiętnych czasów, w tem czysto polskiem mieście kazanie niemieckie! Na kazanie to, które zostało z ambony zapowiedziane i na które osobną kurendą wzywał urzędników-katolików kościelny, zebrało się zaledwie kilku słuchaczy. Niemieckie gazety twierdzą, że gdyby koloniści byli przybyli, toby ks. dr. Stablewski miał więcej słuchaczy. — Tymczasem jest faktem, że Niemców-katolików pomiędzy kolonistami nie ma. Swoją gorliwością zbytnią o dobro nieistniejących w jego parafji Niemców-katolików, zraził ks. dr. Stablewski do siebie nietylko swych parafjan, ale i szersze koła społeczeństwa. Charakterystycznem w sprawie tej jest milczenie *Dziennika Poznańskiego*, pisma, które ma pretensję reprezentowania opinji publicznej w Wielkopolsce.

KURJER WARSZAWSKI.

* Pomimo znacznych nagród i licznego udziału architektów, w konkursie na budowę dworca kolejowego w Warszawie, tenże nie odniósł żadnego skutku, gdyż ani jeden z planów nie odpowiedział warunkom i nie otrzyma pierwszej nagrody, a suma przeznaczona, rozdzieloną zostanie w równej części pomiędzy autorów prac wyróżnionych.

Dworzec kolei warszawsko wiedeńskiej, budowanym będzie według planu komisji *ad hoc* wyznaczonej.

* Szczegóły wypadku nagłej śmierci hr. Platera w pociągu błyskawicznym kolei warszawsko-petersburskiej, są następujące. Zdaje się, że zbrodnia morderstwa jest wykluczona. *Kurjer Codzienny* donosi, że hr. Plater zajął miejsce w wagonie nr. 86 klasie I-ej, w którym, oprócz niego, znajdowało się jeszcze dwóch tylko pasażerów, a mianowicie: naczelnik pocztowo-telegraficznego okręgu z Grodna i jego pomocnik. Według wiadomości konduktora, obsługującego wagon, p. Hajduczenia, hr. Plater wysiadał w Łochowie. Po przybyciu do Białegostoku, hrabia nie wysiadał, po wyjściu zaś pociągu z tej stacji, nadkonduktor p. Egert, wspólnie z wyżej wspomnianym konduktorem, rozpoczął kontrolę biletów. Wszedłszy do przedziału zajmowanego przez hrabiego, nie otrzymał odpowiedzi na wezwanie o bilet, a dotknąwszy się pasażera, skonstatował, że tenże jest martwym. Na stacji zarządzone śledztwo i sekcja, wykazały co następnie. Hr. Plater, siedząc lub stojąc w wagonie, dostał nagle ataku sercowego i upadł na ziemię, uderzywszy czołem o rezerwoar żelazny, służący do ogrzewania wagonów, umieszczony pod oknem pomiędzy kanapami. Przypuszczać należy, że hr. P. uczuwszy się słabym, stanął na podłodze, a następnie całą siłą runął na ów rezerwoar, uderzenie bowiem było tak gwałtowne, iż śrubka od wentyla, służącego do wypuszczania powietrza, złamała się. Po tem uderzeniu nastąpiło drugie w niższą część rezerwoaru, słabsze już jednak. Na czole skutkiem tego znaleziono dwie rany po prawej i lewej stronie, co w pierwszej chwili nasunęło myśl członkom komisji, że hr. Plater uderzony został kastetem i pękła mu kość czołowa. Sekcja jednak wykazała, iż kość ta, niezwykle gruba i twarda, była całą, chcąc zaś ją otworzyć, potrzeba było użyć młotka i piłki. Oprócz tych dwóch rozcięć skóry i lekkiego siniaka, żadnych innych obrażeń na ciele nie znaleziono. Maleńka zadra na palcu pod pierścionkiem, znajdującym się na miejscu, pochodziła od samego pierścionka. Następnie przy dalszych oględzinach, skonstatowano zatłuszczenie serca i paraliż tegoż, co stało się przyczyną śmierci. Żadnych oznak szamotania się, rozlewu krwi i t. p. nie było... Przy zmarłym znaleziono wszystko, co posiadał, a mianowicie 756 rs. gotowizną, zegarek i pierścionki, torbę podróżną i pled. Na wydanie zwłok rodzinie udzielono już pozwolenie.

* Ministerjum postanowiło, aby budowa trzeciego mostu na Wiśle pod Warszawą, prowadzoną była sposobem administracyjnym. Części żelazne zamówione będą w fabrykach warszawskich i w Rosji.

* Panna Marja Micińska debiutuje po raz trzeci na deskach teatru Letniego, w komedji Blizińskiego: „Pan Damazy“. Debiutantka wystąpi w roli Helenki, grywanej przez pannę Czakównę.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Z wielką uroczystością ma się odbyć dnia 13 b. m. otwarcie lokalnej kolei Salzburg-Mondsee. Próby z mostami dokonano 4 b. m., a rezultat był zupełnie pomyślny. Linja Strobl-Mondsee, na lewym brzegu jeziora Wolfganga, zostanie wybudowaną w roku przyszłym. Obecnie droga Ischl-Salzburg trwać będzie 4 godziny.

* Sekcja dokonana na zwłokach Augusta br. Bezecny'ego, syna generalnego intendenta teatrów dworskich, wykazała, iż młody oficer popełnił samobójstwo. Przypuszczają, że powodem rozpaczliwego kroku była obawa egzaminu na oficera czynnego.

* Z Preszburga donoszą tu, że śledztwo wykryło sprawcę mordu, dokonanego w gminie Bur-Szent-Peter w noc noworoczną; mordercą jest sędzia gminny Tomanek.

* Rzadkiego gościa widział kapitan parowca „Abbazia“ około portu Fiume: był to rekin 6 metrów długi, który rzadko nadbrzeżne okolice odwiedza.

* Morderców na Mariahilf nie wykryto jeszcze. W toku śledztwa wzięto pod uwagę fakt, iż w nocy z soboty na niedzielę dwa indywidua napadły na Baumgarten towarzystwo złożone z dwóch mężczyzn i kobiety. Wołanie o pomoc spłoszyło napastników, tak, iż nie uczyniwszy nikomu żadnej szkody, uciekli. Domyślają się, iż byli to mordercy Emederów. Tejże samej nocy do okien kilku domów przy Hütteldorferstrasse dwaj nieznajomi pukali, pragnąc wejść wewnątrz. Próbowali oni także dostać się do domu, gdzie mieszka niejaka Teichmillerowa, której córka jest kochanką Tomasza Emedera, wychowanka zamordowanego portjera. Obecna tam robotnica, Marja Ullmann, widziała dokładnie jednego z nieznajomych, którego rysopis podany przez nią, zgadza się z rysopisem owego mordercy, którego przy błysku strzału widział robotnik Jahn — w straszliwą chwilę mordu. Tomasza Emedera, matkę jego kochanki i kochankę, dziwnie piękną dziewczynę, policja przesłuchuje codziennie. Biuro policyjne na Mariahilf jest przepełnione ludźmi, i ciągle w ruchu. Nadesłano tam anonimową wiadomość, że jeden z palaczy w fabryce Schullera, u którego Emeder służył, miał się wyrazić, iż zemści się na Emederze za uwolnienie od obowiązku.

W przeddzień mordu, Emeder miał znaczniejszą sumę u siebie, ponieważ jeden z jego znajomych zwrócił mu 100 złr., jako ratę zaciągniętej pożyczki.

Wszystko, co śledztwo wykryło dotąd, wskazuje, iż zbrodnię popełnili jacyś ludzie, znający wybornie nie tylko mieszkanie, lecz i prywatne stosunki swych ofiar.

KURJER BERLIŃSKI.

* Wypadek kolejowy pod Eggolsheim, wywarł w Berlinie, zkąd wyszedł pociąg, który uległ katastrofie, przygnębiające wrażenie; telegraf był przez cały dzień w oblężeniu, gdyż mnóstwo rodzin miało krewnych w owym pociągu. Podobno tor w miejscu, gdzie nastąpiła katastrofa, był właśnie przebudowywany. Trzynaście wagonów uległo zupełnemu zdruzgotaniu; rumowiska te przedstawiają straszny widok i trudno pojąć wobec tego, jakim cudem z 450 pasażerów, tylko około 20 jest ranionych i jedna pani zabita. Widocznie i tu powodem katastrofy musiało być niedbalstwo ze strony służby, jak przy wypadku pod Nakłem.

KURJER PARYSKI.

* Przed sądem karnym stanęło dwóch złoczyńców: Baillet i Dutilleul, którzy popełnili cały szereg strasznych zbrodni.— Liczba morderstw nie jest znaną całkowicie, lecz to, co jest wiadomem, przeraża swoją okropnością. Zamordowali: 1) matkę proboszcza z Merliuont, w chwili, gdy jej syn odprawiał mszę św., 2) pannę Dellevoye, kapitalistkę w Ronchin, 3) służącą proboszcza z Asq, którą dobili uderzeniem butelki; samego księdza ciężko poranili, 4) proboszcza Fouqnieres i 5) pannę Copin, akuszerkę.

Mordercy z całym cynizmem przyznali się do zbrodni popełnionych. Dla takich nawet gilotyna za mało.

KURJER LONDYŃSKI.

* Stowarzyszenie literatek angielskich zebrało się ubiegłego piątku na obiad doroczny w restauracji Criterion w Londynie. Uczestniczek biesiady było 35, a między niemi znana powieściopisarka pani Crawford, pani Frank Leslie, korespondentka paryska, panna Janina Middlemass, panna Ewerelta Lawrence i inne. Mów wygłoszono sporo, lecz toastu ani jednego i tylko pięć pań korzystało z ofiarowanych przez jakiegoś usłużnego wydawcę, papierosów.

* W dniu 6 lipca, na zamku Windsorskim, odbył się obrzęd zaślubin księżniczki Ludwiki Szlezwicko-Holsztyńskiej, z księciem Aribertem Anthalckim. Miasteczko Windsor, zwykle ciche, zawrzało niezwykłem życiem, skutkiem licznego zjazdu ciekawych. Wszystkie domy były udekorowane.

Ceremonja odbyła się w kaplicy św. Jerzego i związek pobłogosławił arcybiskup Kanterburyjski. Książe Anthalcki wystąpił w uniformie gwardji pruskiej, ze wstęgą orderu „Łaźni“, którą otrzymał od królowej angielskiej, w dniu swego małżeństwa. Pannie młodej towarzyszyło sześć dziewic, należących do najpierwszych rodzin angielskich, ubranych biało i przystrojonych w kwiaty pomarańczowe. Wszystkie powozy poprzedzali heroldzi w kostjumach średniowiecznych, haftowanych złotem.

Cesarstwo niemieccy, królowa Wiktorja, książe Walji z małżonką, asystowali obrzędowi, który się odbył wśród szalonej burzy.

KURJER AZJATYCKI.

* Napływ żydów-wychodźców z Rosji do Palestyny, dotąd przybywa co tydzień 200 do 300 rodzin pozbawionych środków utrzymania, — wywołuje wielką nędzę, zwłaszcza w Jerozolimie. Wybuchła tam szkarlatyna i tyfus, a ceny artykułów żywności ciągle się podnoszą.

ROZMAITOŚCI.

Kronika burz i wypadków kolejowych powiększyła się znów w ciągu ubiegłego tygodnia. Klęski elementarne nawiedziły różne okolice Europy w dniu 2-gim b. m I tak w Brunświku zerwał się orkan późnym wieczorem, poczem nastąpiła ulewa i spadł grad wielkości kurzego jaja; ulice zamieniły się w rwące potoki, tysiące szyb zostało stłuczonych, mnóstwo drzew powyrywanych z korzeniami, ogrody i pola uległy spustoszeniu, większa część zbiorów zniweczona. — W Crefeld trąba powietrzna zburzyła wszystkie budynki wzniesione dla obchodu święta strzeleckiego; wiele osób zostało zranionych, mnóstwo drzew powyrywanych, domy w większej części uległy uszkodzeniu. Straty wynoszą przeszło 600.000 m. Między Süchteln, Viersen i Duelken, również skutkiem trąby powietrznej, zapadło się 50 domów, kilkanaście osób ranionych i zabitych. Szkody obliczają na 400.000 marek. Oberwanie się chmury nawiedziło okolice Gracu, w dwóch miejscowościach woda podmyła fundamenta wiele domów, całe zbiory zniszczone, kilkoro ludzi utonęło. Donoszą też o oberwaniu się chmury z Tyrolu, Austrji górnej i Czech północnych i o zrządzonych tamże tą klęską elementarną spustoszeniach. Wreszcie burza gradowa zniszczyła winnice w okolicach Brukselli; szkody wynoszą kilka miljonów.

Wypadki kolejowe zaś zdarzyły się dwa w Europie a jeden w Ameryce. Pod Efringen, nieopodal Bazylei, w dniu 2 b. m. wykoleiła się lokomotywa i trzy wagony osobowe, przyczem tylko maszynista został zraniony i to nie zbyt ciężko; podróżnych przewieziono innym pociągiem do Bazylei. Dnia 4 b. m. wykoleił się na terytorjum bawarskiem pociąg spacerowy, idący z Berlina do Monachjum. Wypadek nastąpił pod stacją Eggolsheim, skutkiem podmycia toru kolejowego. Jedna pasażerka, pani Dupont, poniosła śmierć na miejscu, siedm osób jest ciężko ranionych, dwanaście lżej. Rannych przewieziono w większej części do szpitala do Bamberga. Katastrofa kolejowa w Ameryce przybrała jeszcze większe rozmiary. Na linji kolejowej Erie pod Rawenną, nastąpiło 3 b. m. o godzinie 3 rano spotkanie pociągu towarowego z osobowym. Pierwszy uderzył całą siłą w ostatni, stojący na torze, z powodu wykolejenia się lokomotywy, — i wjechał maszyną w pierwszy wagon sypialny i drugi do połowy. Kocioł lokomotywy pękł i na wszystkie strony buchnęły obłoki wrzącej pary. W jednej chwili zapaliły się wagony sypialne, a ci pasażerowie, którzy nie zostali na miejscu zabici, lecz nie mogli się z pod gruzów wydobyć, spalili się żywcem. Przerażające okrzyki i wołania o pomoc nieszczęśliwych, ściągnęły pasażerów dalszych wagonów, którzy, oprócz wstrząśnienia, żadnego szwanku nie doznali, gruzy paliły się jednak z taką szybkością, że o ratunku mowy być nie mogło. Płomienie zajęły też najbliższy wagon osobowy, którego pasażerów, zranionych w większej części, zdołano uratować W popiołach wagonów sypialnych znaleziono zwęglone trupy mężczyzn i kobiet. Zabitych jest podobno ogółem 25, ranionych 10, między tymi kilka osób śmiertelnie. Maszynista pociągu towarowego zeznał, że skutkiem wilgoci szyn nie mógł pociągu zatrzymać; gdy poznał grożące niebezpieczeństwo zakręcił hamulec i zeskoczył z lokomotywy wraz z palaczem, przyczem złamał nogę.

Dla poskromienia najdzikszych koni, bawołów i t. p. używają Indjanie nader prostego środka; zakrywają oni dłońmi ślepie zwierzęcia i dmuchają mu silnie kilkakrotnie w nozdrza.— To nadmuchiwanie oddechu ludzkiego opisywane już było w roku 1842-gim w książce Anglika Ellis'a p. t. „Horse training“ i wówczas wielokrotnie zastosowywane. Wspomina o niem także Dickens w „Dawidzie Copperfield.“ Pisze on: „Wchodząc spojrzałem przez okno na Uria Heep'a, który kucowi dmuchał w nozdrza i przykrywał je następnie niezwłocznie ręką, jakby wykonywał jakieś czary.“

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	**1** złr. — ct.
Kwartalnie . . .	**3** „ — „
Półrocznie . . .	**6** „ — „
Rocznie	**12** „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ **15** „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	**1** złr. **35** ct
Kwartalnie . . .	**4** „ — „
Półrocznie . . .	**8** „ — „
Rocznie	**16** „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **4** złr. **80** ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **5** złr. **70** ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego*** w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p., gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści: „Na złamanie karku“ i „Baśnie ludu polskiego“.

Nowi kwartalni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“, pomieszczoną w I. tomie „Bibljoteki Kurjera polskiego“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św Amalji i Siedmiu braci śpiących; jutro: śś. Sabina i Pelagji.

Rocznice. Dnia 10-go lipca 1596 roku odbyło się w Krakowie uroczyste powitanie posła papieskiego, kardynała Henryka Gaetano.

Nietolerancja religijna, która się w Polsce w XVII wieku wytworzyła, stała się przyczyną wielu wewnętrznych rozterek. Dyssydenci doznawali ucisku i prześladowania, skutkiem czego szukali opieki i pomocy poza granicami kraju, a podczas najazdu szwedzkiego za Jana Kazimierza, łączyli się ze Szwedami. Dysunici zaś szli na lep moskiewskiej chytrości i wspomagali Chmielnickiego. Za to znowu sejm zebrawszy się *1658 r. wygnał z kraju dnia 10 lipca* Arjanów, najbardziej znienawidzonych w Polsce heretyków. Arjanie, acz nieliczni ale zamożni, opuścili Ojczyznę i udali się do Węgier, do Prus, osobliwie zaś do Holandji. Kraj stracił wiele użytecznych głów i rąk do pracy. Jak wówczas wzmagała się niechęć do innowierców, skutkiem tego że ze Szwedami wielu z nich się łączyło, dowodzi ten wypadek, że w r. 1661 chciała szlachta wyrzucić z sejmu posła, Bogusława Radziwiłła, za to, że był dyssydentem.

Program Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, jest następujący:

We czwartek 16 b. m. wieczorem, zbiorą się uczestnicy Zjazdu w Ogrodzie strzeleckim, celem wspólnego zapoznania się. *W piątek* dnia 17 b. m. o godzinie 8 rano odprawi JE. ks. kardynał Dunajewski nabożeństwo na Wawelu. O godzinie 10 odbędzie się pierwsze posiedzenie w amfiteatrze gimnazjum św. Anny. Posiedzenie zagai przewodniczący prof. dr. Rostafiński; imieniem Krakowa, powita uczestników Zjazdu prezydent miasta dr. Szlachtowski. Następnie dokonanym zostanie wybór prezesów honorowych Zjazdu, a zakończy I-sze posiedzenie wykład prof. dra. Baranowskiego z Warszawy. O godzinie 1 zostanie uroczyście otwartą wystawa w gimnazjum św. Anny. O godzinie 4 posiedzenie sekcyjne. Wieczorem przyjęcie uczestników Zjazdu przez miasto Kraków w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. *W sobotę* 18 bm. o godzinie 8 rano, rozpocznie się zwiedzanie miasta. O godzinie 9 rano i o godzinie 4 popołudniu posiedzenie sekcyjne. O godzinie 6 wieczorem zwiedzanie Parku Jordana. O godzinie 8½ odbędzie się uczta, dana przez członków Zjazdu na cześć twórcy Parku prof. dr. Jordana.

W niedzielę dnia 19 b. m. od 7—10 rano, zwiedzanie miasta; o godzinie 12½ wycieczka do Mnikowa, gdzie goście podejmowani będą przez Tow. lekarskie krakowskie. *W poniedziałek* dnia 20 b. m. od 7—9 zwiedzanie miasta, o godz. 9 posiedzenie sekcyjne; o 10 posiedzenie ogólne, na którem odbędzie się wykład dra Marburga; o godzinie 8 wieczorem przyjęcie przez komitet gospodarczy członków Zjazdu. *We wtorek* dnia 21 b. m. wycieczka do Wieliczki. Część członków Zjazdu uda się w tym dniu do Pragi na wystawę. *We środę* dnia 22 b. m., wycieczka osobnym pociągiem do zdrojowisk krajowych.— Posiedzenia ogólne odbywać się będą w amfiteatrze gimnazjum św. Anny, a posiedzenia sekcyjne w Collegium Novum.

Uczestnicy Zjazdu, mogą już otrzymywać karty legitymacyjne, w Zakładzie fizjologicznym Uniw. Jagiellońskiego ul. św. Anny l. 6, dziedziniec drugi, I piętro, codziennie od godziny 9—11 rano.

Kompanje. Od kilku dni przechodzą przez Kraków liczne kompanje, udające się do Kalwarji i Częstochowy. Pątnicy, pomimo nużącej podczas upałów podróży, wyglądają czerstwo i zdrowo

† Zmarli. Adam Woch, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, przeżywszy lat 45, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł 8 b. m. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 5 popołudniu z domu przy ulicy Senackiej nr. 9.

Posiedzenie Wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczy Uniwersytetu, odbędzie się w sobotę o godzinie 5 wieczorem.

Posiedzenie Zarządu „Solidarności“, Towarzystwa popierania swojskiego przemysłu i handlu, odbędzie się dziś o godzinie 8-ej wieczorem, w domu przy ulicy Grodzkiej l. 42 III piętro, nr. 30. Na porządku dziennym sprawy Towarzystwa.

Wydział Kasyna powszechnego zaprasza P. T. członków na wycieczkę, odbyć się mającą w dniu 12 b. m., t. j. w niedzielę, do Dubia. Wyjazd wspólny o godzinie 1 min. 20 w południe koleją, pod warunkami jak poprzednio. W dniu wycieczki powiewać będzie w bramie lokalu kasynowego chorągiew, na znak, że wycieczka się odbędzie. Zapisywać się można codziennie u kursora Wincentego. W razie niepogody, odkłada się wycieczkę do najbliższej niedzieli.

Gremium aptekarzy ułożyło już listę kandydatów na drugą aptekę, która ma być otworzoną w m. Podgórzu. Ubiegających się konkurentów jest 36. Lista kandydatów przesłaną została starostwu wielickiemu do zatwierdzenia.

Z pracowni Tadeusza Błotnickiego. Pomnik ś. p. Maurycego Fiericha, prof. Uniw. Jagiel., zostanie odsłoniętym wkrótce w kościele św. Anny. Korzystając z uprzejmości artysty, mieliśmy sposobność oglądać to piękne dzieło, przynoszące zaszczyt twórcy jego. Pomnik ten składa się z medaljonu bronzowego, którego odlanie wykonała ruchliwa firma krakowskiego majstra, p. Kopaczyńskiego, i tablicy marmurowej z napisem, jaki położyła rodzina, której kosztem pomnik jest stawiany. Całość pomnika zamknięta jest w ramy z kamienia pinczowskiego w stylu renesansu włoskiego.

Drugą pracą, jaką w atélier artysty spotykamy, jest zaledwie rozpoczęty, już jednak bardzo podobny, portret w medaljonie ś. p. marszałka M. Zyblikiewicza, przeznaczony do pomnika na cmentarz krakowski.

Z pomiędzy licznych, a hojnie porozrzucanych studjów i prac, żywością i swobodą, swadą i humorem zwraca na siebie uwagę niewielkich rozmiarów statuetka pt.: „Hulaj dusza“. Dzieła te ukażą się już to na miejscach publicznych, już to na wystawie Towarzystwa przyj. sztuk pięknych. O innych rozpoczętych pracach, przeznaczonych do budującego się teatru, znajdujących się dziś dopiero w stadjum szkiców, później napiszemy.

Panna Szumowska, znana z występów w Paryżu pianistka, bawiła chwilowo w naszem mieście w przejeździe do Zakopanego. Młoda artystka pochodzi z Warszawy, zkąd po odbyciu początkowych studjów muzycznych, udała się do Paryża dla dalszego kształcenia swego niepospolitego talentu. W krótkim czasie zwróciła panna Szumowska na siebie uwagę profesorów, którzy wybitne zdolności artystki od razu należycie ocenili. Następnie zainteresował się talentem naszej pianistki, muzykalny świat paryzki, kiedy p. Szumowska wystąpiła na jednym z wieczorów, urządzanych przez redakcję *Figara;* powodzenie artystki było wielkie. Paderewski wyraził się wówczas o talencie, który tyle rokuje na przyszłość, a tak już zabłysnąć zdołał, że należy do wyjątkowych. Ci, co słyszeli grającą p. Szumowskę w Paryżu, wynieśli z koncertu jak najdodatniejsze wrażenia, i fama młodej artystki uprzedziła u nas przybycie jej samej. Być może, że p. Szumowska po powrocie z Zakopanego, gdzie wraz z rodziną przebywa, da się słyszeć w Krakowie — czego sobie melomani nasi z całego serca życzą.

O obrazie p. Łuskiny p. t. „Fin de siècle,“ znanym z naszej wystawy, wyraża się bardzo pochlebnie krytyka czeska. „Praski dziennik wystawowy“ rozpisuje się o dziele naszego artysty bardzo obszernie.— Zdanie wygłasza kompetentny znawca i stwierdza powodzenie obrazu w pośród publiczności nadwełtawskiej.

Pobór do wojska osób dodatkowo wezwanych, wykazał następujący rezultat: do kontygensu tegorocznego pociągnięto 17 osób, a do rezerwy tylko 4. Zatem na pięćdziesiąt kilka osób uznano tylko 21 zdolnych nosić karabin.

Podrzutek. Marjanna Szczepanowska, stróżka domu l. 31 przy ulicy Grodzkiej, znalazła wczoraj w południe na schodach parterowych w ciemnem miejscu, dwumiesięczne dziecię płci męzkiej, owinięte w starą szmatę. Podrzutka odniosła Szczepanowska do biura dyrekcji policji, która się zajęła umieszczeniem maleństwa w szpitalu św. Ludwika. W celu wyśledzenia wyrodnej matki poczyniła policja jak najenergiczniejsze kroki.

Amator rewolwerów. Wczoraj między godziną 10 a 11 przed południem, wszedł jakiś złodziej oknem do mieszkania porucznika K., zamieszkałego przy ulicy Garbarskiej l. 12 i skradł ze stołu dwa rewolwery, wartości trzydziestu złr. Na złodzieja zwrócił uwagę jeden z ajentów policyjnych, przechodzący przez ulicę Starowiślną i chciał go zapytać, w jakim celu i gdzie niesie owe rewolwery. Złodziej jednak, nie czekając zbliżenia się znanej mu widocznie osoby, począł uciekać. Ajent nie dał za wygraną i popędził za uciekającym, wołając: „trzymaj“, „łapaj!“ Po krótkiej gonitwie przytrzymano złodzieja w ulicy Zwierzynieckiej, odebrano rewolwery i odstawiono do policji. Porucznik w kilka godzin po schwytaniu złodzieja, dowiedział się dopiero o kradzieży rewolwerów.

Przytrzymanie emigrantów żydowskich. Onegdaj policja krakowska przyaresztowała kilka rodzin żydowskich z gubernji podolskiej, składających się z 23 osób, które w zamiarze udania się do Argentyny, przybyły tu przez Husiatyn, Peszt i Wiedeń, nie posiadając żadnych funduszów na dalszą podróż, i spodziewając się otrzymać takowe w Krakowie. Wszystkie te osoby odesłano do Husiatyna, celem zwrócenia ich do Rosji, przesławszy wprzód ich papiery starostwu w Husiatynie.

Srebrna bransoleta w kształcie węża, odebraną została przez policję od podejrzanej osoby.

Dwa srebrne trzonki od nożów, złożył wczoraj w dyrekcji policji złotnik p. Krengel, któremu chciał je sprzedać Franciszek Piorunowicz, syn lokaja z Kościelca w Królestwie Polskiem. Piorunowicz utrzymuje, iż takowe nabył od nieznanej osoby.

Kolej państwowa od 1 lipca, zaprowadziła najwygodniejsze połączenie Krakowa i Lwowa, ze Starym Sączem (Szczawnica), Żegiestowem i Muszyną-Krynicą. Z Krakowa będzie wychodził pociąg wieczorny o godzinie 9 minut 39, a ze Lwowa o godzinie 5 minut 56 wieczorem. Krakowski pociąg stanie w Starym Sączu rano o godzinie 3 min. 23, w Żegiestowie o godz. 4 min. 23, a w Muszynie o godzinie 4 minut 50.

Jazda ze Lwowa zajmie do Starego Sącza nie całe 12 godzin.

Wogóle jestto najkrótsze połączenie dwóch naszych stolic, z tak uczęszczanemi miejscami kąpielowemi.

Z sali sądowej.

(Sprawa uprowadzenia Estery Sternlichtówny).

Przed sądem krajowym karnym w Krakowie toczyła się 8 i 9 b. m. rozprawa główna przeciwko: 1) Szymonowi Reibscheidowi, lat 32, izraelicie, żonatemu, ojcu 1 dziecka, czapnikowi, ostatniemi czasy w Wiśniczu zamieszkałemu, już trzykrotnie za zbrodnię kradzieży karanemu. 2) Samuelowi Friedmanowi, lat 39, izraelicie, żonatemu, ojcu 2 dzieci, b. masztalerzowi cyrkowemu, obecnie faktorowi, za zbrodnię kradzieży już karanemu, o to, iż obaj w porozumieniu i przy współudziale trzeciego niewyśledzonego wspólnika, uprowadzili podstępnie 11 lutego 1891 roku 17 letnią Esterę Sternlichtównę, która pozostawała w służbie w Brzesku, przez co popełnili zbrodnię gwałtu publicznego z § 96 u. k. karze z § 97 u. k. podpadającą. 3) Perli Reibscheidowej lat 32, żydówce, żonie Szymona Reibscheid, handlarce w Krakowie zamieszkałej, o to, że u Salomona Lejmana w Krakowie ubiegała się o fałszywe świadectwo, mające być w c. k. sądzie krajowym w Krakowie w sprawie uprowadzenia Estery złożone, przez co popełniła zbrodnię oszustwa z §§ 197, 199, *ad a* u. k. karze z § 202 u. k. podpadającą.

Rozprawie przewodniczył radca krajowego sądu karnego Wolff; wotantami byli: radca Rybakiewicz, adjunkt sądu dr. Wędrychiewicz, adjunkt sądu dr. Goldstein. Oskarżał zastępca prokuratora dr. Wędkiewicz. Obronę wnosił prof. dr. Rosenblatt Świadków zawezwano 14, przy tem odczytano dwa zeznania, doniesienia c. k. żandarmerji w Wiśniczu, pismo urzędu policyjnego w Bydgoszczy (Wielkopolska), odezwę policji krakowskiej, odezwę urzędu pocztowego w Wiśniczu, pismo prowadzącego metryki izraelickie tamże i t. d.

Sprawa tak się przedstawia: Szymon Reibscheid w listopadzie 1890 r. powrócił z Ameryki do Wiśnicza, zostawiwszy żonę z dzieckiem w Ameryce. Funduszów posiadał przeszło 300 złr., i wkrótce po swem przybyciu, zaznajomił się z Esterą Sternlichtówną. W jakiś czas przybył do Szymona Sternlicht, biednego handlarza w Wiśniczu zamieszkałego, i oznajmił, że chce się z jego córką żenić, lecz Sternlicht odmówił, z powodu, że Estera jeszcze bardzo młoda i że Reibscheid jest żonaty. Na to obwiniony odpowiedział, że postara się o rozwód u rabina, że ma kilka tysięcy złr., że za Esterą nic nie żąda, przyczem dodał, że ślub weźmie w Krakowie i z żoną uda się do Pesztu. Pertraktacje te trwały dni 14, lecz ojciec stanowczo odmówił. Wkrótce Estera Sternlichtówna, za pośrednictwem swej siostry, która służyła w Brzesku, wyjechała tamże i przyjęła obowiązek u Mendli Löffenhoczowej.

Czy Reibscheid utrzymywał przez ten czas jakie stosunki z Esterą i czy ją w Brzesku odwiedzał, dostatecznie nie wyjaśniono; zostało jednak stwierdzonem, że obwiniony bez wiedzy rodziców Estery i bez ich zezwolenia, w dniu 11 lutego 1891 roku wspólnie z obwinionym Samuelem Friedmanem, oraz trzecim niewiadomym wspólnikiem podstępnie Esterę uprowadził, i wszelkie zabiegi i starania władz bezpieczeństwa, aby odkryć miejsce jej pobytu okazały się bezskuteczne.

O zniknięciu Estery doniosła jej siostra, Miriam Sternlicht, żandarmerji, która też Reibscheida 15 lutego r. b. przyaresztowała i do Sądu w Wiśniczu odstawiła. Reibscheid tłómaczył się: W dniu 10 lutego przyjechałem do Krakowa, aby sobie tu nająć mieszkanie, spotkałem Samuela (vel Saula) Friedmana, który był w towarzystwie nieznajomego mi żyda, liczącego około 30 lat i którego tenże Friedmann mi przedstawił, jako Nepera właściciela szynku, pochodzącego z Bydgoszczy. Friedmann zapytywał mnie, czy Estera jest ładna, ponieważ Neper potrzebuje kelnerki do swego szynku, i czy można ją obejrzeć? Reibscheid oświadczył, że Estera jest ładną, (świadkowie przesłuchani w tej sprawie potwierdzili istotnie piękność Estery) i podjął się pokazać ją Neperowi, za zwrotem kosztów podróży.

Umówiono podróż do Brzeska i dnia następnego (11 lutego) trójka ta przybyła tamże i stanęła w jednym z szynków, zkąd wysłano jakąś małą dziewczynkę po Esterę Estera przyszła pod szynk; obiecano jej 8 złr. miesięcznej płacy, obrywki a służbę lekką, lecz ona chciała się porozumieć jeszcze ze siostrą i udała się do niej. Gdy po kwadransie wróciła, targ ubito, a wieczorem odprowadzona przez siostrę na kolej, Estera odjechała.

Co się stało dalej — niewiadomo. Obwiniony Reibscheid twierdzi, że wszyscy trzej z Esterą przybyli do Krakowa, zkąd Estera odjechała z Neperem, wbrew woli i wiedzy Reibscheida, i w kierunku niewiadomym

Władza policyjna w Bydgoszczy zapytana, doniosła, że nie zna żadnego Nepera, a tem bardziej nie ma on tam szynku i nigdy nie mieszkał.

Drugi obwiniony, Samuel Friedman, znany policji, jako „człowiek nadzwyczaj bezczelny, nikczemny, przebiegły, od pierwszych lat młodości nałogowy i niepoprawny złodziej kieszonkowy, trudniący się kuplerstwem,“ wyparł się wszelkiego wspólnictwa, utrzymując, że Reibscheid, którego nazywa „znanym złodziejem,“ ze złości wmięszał go w tę sprawę.

Świadek Mindla Löffenholz, u której Estera służyła, zeznała, że ów mężczyzna, który po Esterę przyjechał (Reibscheid), powiedział, że zabiera ją do swego domu za żonę.

Świadek Miriam Sternlicht, starsza siostra Estery, zeznała, że w dniu uprowadzenia przyszła ona z oznajmieniem, że Szymon Reibscheid chce ją zabrać, aby się z nią ożenić, a następnie wyjechać do Ameryki. Dalej zeznaje, że Estera ślepo wierzyła Reibscheidowi.

Świadek Brachie Ziegelmann znał Friedmana z Krakowa i wiedział o nim, że się trudni uprowadzaniem dziewcząt. Widząc, że Estera znajduje się w jego towarzystwie na stacji kolei, powziął podejrzenie i zakomunikował je siostrze Estery.

Świadek Zacharjasz Gottlieb szwagier, Estery zeznał, że zobaczywszy 12-go lutego (nazajutrz po jej uprowadzeniu) Reibscheida w Wiśniczu, zapytał się, co zrobił z Esterą? Obwiniony oświadczył mu, że wynalazł dla niej bardzo bogatego kawalera, z którym Estera jest w Krakowie. Gdy Gottlieb nie chciał dać wiary temu, Reibscheid zatelegrafował do Friedmana do Podgórza. Depesza brzmiała: *„Herr Saul Friedmann, Kalwarjagasse Podgórze. Schnell st·n die Waare zurücksenden. Drathantwort bezahlt. Reibscheid.“* Friedmann odtelegrafował: *„Ich weiss nicht* (dalej następuje słowo *nozis,* które zdaje się być przekręcone) *Sofort komme Podgórze.“*— Następnie Zacharjasz Gottlieb przybył do Krakowa z Reibscheidem, który Friedmana do niego sprowadził i ten powtórzył, że Estera odjechała.

Obwiniona wreszcie Perla Reibscheidowa, która w marcu r. b. powróciła z Ameryki, usiłowała dnia 22 go kwietnia r. b. niejakiego Szlojmę Żyłę, który się właściwie nazywa Salomon Lejman, i jest tandeciarzem w Krakowie, skłonić do złożenia fałszywych zeznań przed sądem, na korzyść swego męża, który to czyn stanowi zbrodnię oszustwa, a potwierdzony został zeznaniem samego Szlojmy Żyły. Obwiniona wypiera się tego czynu i nie jest w stanie wskazać powodu, dla którego Szlojma ją oskarża.

Zabiera głos zastępca prokuratora *dr. Wędkiewicz,* i żąda, aby sprawa odesłaną została przed sąd przysięgłych, a to ze względu, iż rozprawa wykazała uprowadzenie Estery wbrew jej woli i w tem przekonaniu, że Reibscheid z nią się ożeni, ponieważ starał się i oświadczał o nią u ojca. Następnie w jędrnych słowach wskazał, że gdy obecnie, dzięki inicjatywie duchowieństwa, nietylko cały świat cywilizowany, ale i rządy czynią zabiegi, celem zwalczania handlu Murzynami, potrzeba, aby wystąpiono też i przeciwko podobnego rodzaju handlowi u nas, stokroć karygodniejszemu od afrykańskiego; tam bowiem niewolników czeka tylko ciężka praca, tu zaś hańba i moralny upadek piętnuje istoty na całe życie! Handel taki prowadzi się jak najbardziej potajemnie, to też rzadko się zdarza, aby handlarze „białych Murzynek“ wpadli w ręce władzy a ta im wymierzyła sprawiedliwość! Chociaż obwinieni zapierają się do ostatniej chwili karygodnego swego czynu, śledztwo przecież i zeznania świadków, dosadnie go udowodniły.

Obrońca oskarżonych *prof. dr. Rosenblatt,* oponuje, jakoby sprawa zmieniła się podczas rozprawy, a ponieważ trybunał uznał się właściwym, akt stał się prawomocnym, nie służy teraz prawo zaczepienia kompetencji sądu i odsyłania sprawy przed sąd przysięgłych. Następnie starał się obrońca wykazać, iż ze strony obwinionych nie było podstępu, a lubo nie chce podawać w wątpliwość moralności Estery Sternlichtównej, twierdzi, że wyjazd jej nastąpił dobrowolnie.

Ojciec Estery na zapytanie przewodniczącego, likwiduje sobie straty w kwocie 50 złr., jako koszta poniesione na szukanie córki.

Trybunał po półgodzinnej naradzie ogłosił o godz. 6½ wiecz. wyrok, mocą którego *wszyscy oskarżeni uznani zostali winnymi,* i skazani z §. 97 u. 2, u. k.: I.) Szymon Reibscheid, oraz Samuel Friedmann, każdy na rok ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień; II) Perla Reibscheidowa na miesiąc więzienia z postem co tydzień; a nad to obowiązani zapłacić ojcu Estery 50 złr. Skazani wszyscy przyjęli wyrok, i rozpoczęli zaraz odsiadywać więzienie. Do wniosku prokuratora, co do odesłania sprawy przed sąd przysięgłych, trybunał nie przychylił się, motywując, że rozprawa nie dostarczyła potrzebnych dowodów, zwłaszcza, że nie została odszukaną Estera i dowodu złożyć nie mogła. Wymierzona kara, odnośnie jest największą w kodeksie.

PRZYJECHALI do KRAKOWA
dnia 9 lipca.

Hotel Europejski: Aleksander Scheller, dentysta z Warszawy, dr. Józef Bylina, adwokat ze Stryja.
Hotel Krakowski: Karolina Fiebig, obywatelka z Warszawy.
Grand Hotel: Ksawera Zachariasiewicz, obywatelka ze Lwowa, Helena Chamiec, obywatelka z Kijowa, Alina Mencel, obywatelka z Warszawy.
Hotel Narodowy: Józef Roller, naczelnik kasy oszczędności powiatowej z Ropczyc, Jan Szczesny Sławiński chemik z Cieplic, Antoni Dębowski, obywatel z Radomia.
Hotel Drezdeński: Michał Grzybowski, nauczyciel z Radomia.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 10 lipca. Dep Dyk wykazuje braki w ustawach, dotyczących przemysłu młynarskiego w Czechach, przyczem zaznacza niedostatek środków komunikacyjnych i konieczność naprawy taryfy, wyrażając obawę, że młynarstwo bez pomocy rządu, upadnie. Mowca jest tego zdania, że słabość rządu, okazywana Węgrom, doprowadzi ludność do przekonania, że konieczną jest socjalna rewolucja.

Mowca otrzymuje za to od wiceprezydenta wezwanie do porządku, na co odpowiada, że mówił tylko hypotetycznie, a twierdzenie jego ma wiele słuszności po za sobą. Po powtórnej naganie, mowca zrzekł się głosu

Dep. Lueger wykazuje potrzebę utworzenia ministerstwa komunikacji, ponieważ ministerstwo handlu ma za wielki zakres działania. Mowca ubolewa nad tem, że minister handlu przy swych zdolnościach, podziela zapatrywania bezdusznej szkoły manczesterskiej. Przechodząc z kolei do traktatu niemiecko-austrjackiego, wyraża obawę, którą ludność podziela, że zniżone cła na zboże, okupione zostaną zniżeniem ceł przemysłowych. Rząd byłby postąpił lepiej, gdyby był nie zachowywał w tajemnicy traktatu.

Wiedeń 10 lipca. Izba przyjęła w trzeciem czytaniu układ z *Lloydem.*

Dep. Kulp, omawiając kwestję taryfy strefowej, sądzi, iż taniość jej po za pewnemi granicami, staje się iluzoryczną, ponieważ taryfa pakunkowa jest za wysoką.

Minister Baequehem oświadcza, że państwo, rozszerzając sieć kolejową, musi mieć na oku te linje, które ze względu na bezpieczeństwo państwa, są konieczne. Pomocy dla kolei lokalnych trudno udzielać rządowi, ze względu na nieustaloną równowagę budżetu.

Rozwiązania wiecu przemysłowców, dokonały władze polityczne. Minister handlu oświadcza, że zawsze brał w opiekę przemysł i nigdy nie zapoznawał wielkiego znaczenia cechów przemysłowych. To też minister gotów popierać wszelkiemi sposobami cechy przemysłowe.

Co się tyczy traktatu handlowego, Izba go wkrótce rozpatrywać będzie we wszystkich częściach, ale obecnie nie może ogłaszać minister bliższych szczegółów, bo traktat nie jest dotąd podpisany. Zresztą, zaznacza minister, toczą się rokowania z innemi państwami, a te rokowania należy wpierw doprowadzić do końca. Treść traktatu pozna Izba z przedłożenia rządowego. Minister zaprzecza temu, jakoby powiedział, iż ochrona pracy krajowej przeszkadza rozwojowi wywozu. Rząd stara się zapewnić rozwój produkcji wewnętrznej, jako też eksportowi. Minister jest przeciwny programowi „zamkniętego państwa“, którego produkcja ma być spożywana na wewnątrz, a wywóz całkiem zaniechany. Czy rząd dobrze prowadzi ekonomiczną politykę, to wkrótce zbada Izba. (Długotrwające oklaski).

Wiedeń 10 lipca. Komisja podatku spirytusowego przyjęła projekt Spensa o zmianie ustawy w rozdziale spirytusowego kontyngentu na gorzelnie. Projekt oznacza skalę, według tejże gorzelniom, które w ostatnich trzech latach nie wyrobiły kontygentu całego, ma być przekazany kontyngent pierwotny Te zaś gorzelnie, które produkują nad kontyngent, będą miały odnośną nadwyżkę proporcjonalnie pozostawioną.

Każdej gorzelni, na uposażenie nowych gorzelni rolniczych, może być odjęte najwięcej 1½% pierwotnego kontyngentu. Czas trwania wyżej zaznaczonego rozdziału kontyngentu, zostanie przedłużony do roku 1893/4, a w przeciągu lat czterech, oznaczony zostanie dalszy okres kontyngentowy.

Wilhelm II. w Anglji.

Londyn 10 lipca. Na przedstawieniu w teatrze, danem na cześć cesarza, byli obecnymi lord i lady Salisbury. Publiczność witała cesarza niemieckiego okrzykami.

Podróże króla serbskiego.

Wiedeń 10 lipca. *Fremdenblattowi* donoszą, że cesarz austrjacki na wystosowane doń zapytanie, czy mu odwiedziny króla serbskiego będą miłe, dał odpowiedź przychylną. Król serbski odwiedzi cesarza w Ischl

Dymisja gabinetu.

Haga 10 lipca. Cały gabinet podał się z powodów, które dziennikom nie są znane, do dymisji.

Zamach anarchistów.

Charleroi 10 lipca. Zamach dynamitowy, który wykonano w nocy na dom dyrektora kopalni węgla, zrządził znaczne szkody. Sprawców nie wyśledzono. Trzecia część robotników, zatrudnionych w kopalniach strejkuje.

Strejk.

Paryż 10 lipca. Częściowy strejk w warsztatach kolei orleańskiej obejmuje blizko trzecią część ogólnej liczby robotników. Wczoraj rozpoczęła strejk służba ekspedycji towarów, w liczbie około 250. Zarząd kolei użył do ładowania robotników z innych oddziałów, policja zaś pilnuje wagonów.

Wypadek sułtana.

Zanzibar 10 lipca. Sułtan wypadł z powozu wskutek spłoszenia się koni i złamał sobie nogę.

Bójka w Meksyku.

Londyn 10 lipca. W Meksyku w mieście Quesaltenango przyszło do bójki pomiędzy garnizonem a ludnością. Ludność miejska zmusiła garnizon do ustąpienia z miasta.

Wiedeń 10 lipca. Minister wojny Bauer wyjechał na cztery tygodnie do wód karslbadzkich

Paryż 10 lipca. Projekt o ustanowieniu urzędu dla spraw robotniczych został przyjęty. Urząd zbierać będzie szczegóły w kwestjach robotniczych i statystyczne dane, dla zużytkowania ich z korzyścią dla robotniczej klasy.

Petersburg 10 lipca. Z polecenia emira Buchary zapytał się ajent rosyjski rządu rosyjskiego, czy zezwoli emirowi na pobyt w Rosji. Wskutek odpowiedzi przychylnej, przybędzie emir z wielką świtą do Petersburga. Podczas jego nieobecności, z powodu obawy rozruchów, wojsko rosyjskie utrzymywać będzie porządek.

Petersburg 10 lipca. Ukazem carskim utworzono kancelarję dla spraw finlandzkich.

Londyn 10 lipca. W Carlow wybrano antyparnelitę większością 2.200 głosów. Parnell uważał wynik wyborów za decydujący o zwycięztwie całego stronnictwa.

Konstantynopol 10 lipca. Wiadomość *Daily Chronicle* o tłumnem przybywaniu żydów do Jerozolimy nie potwierdza się. Rząd turecki zmusza żydów do opuszczania Jerozolimy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 7 lipca.

Pszenica 10.30—10.75, Żyto 8.40—8.85, Jęczmień 7·15—7.70, Owies 7.50—7.7[illegible], Groch 8.——10.— Tatarka 7.50—9.—, Proso 6.——7.50, Fasola 8.—11.—, Jagły 13.——16—. Siano .— —2.40, Słoma —.—— 2.50 Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 2.60, Ziemniaki za hektolitr 2.40—2.60, Jaja za kopę 1.10—1.20, Masło za garniec, 2.50—3.—, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.——80.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——75.—.

Ceny zboża
z dnia 8 lipca 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	9·50 10·30	9·25 10·	8·9[illegible]—9·8
Żyto	7·——7·50	6·50—7·20	6·20—7·05
Jęczmień	7·——7·80	6·——6·75	[illegible]·75—6·50
Owies	7·——8·—	7·——7·35	6·40—6 75
Groch	—·——·—	8·— 10·—	6· 10·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·50 13·50	12· - 13·—	12·—13·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel —·— do —·— zł. za 56 kilo. *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 18·— do 19·50 zł.

Usposobienie spokojne, w handlu nie ma żadnej inicjatywy do transakcji.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego“. 231(6-?)

Ukończony gimnazjasta (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 328(5-5)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Leśniczy i Łowczy z wyższem naukowem uzdolnieniem tak w technicznych czynnościach leśnych, jako też łowiectwie i sztucznem rybołostwie, poszukuje zaraz miejsca. Adres: S. T. poste re tanie. Zwierzyniec.

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Wiślna, Nr. 9 I. piętro w oficynach. 301(40-?)

Kawaler, poszukuje posady pisarza prywatnego, Adres: M. A. u p. Markowicza w Mościskach.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego“.

Oficjalista prywatny, w sile wieku, doświadczony długoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, tu i za granicą, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności w większym skarbie posady. Adres: J. N. Oficjalista prywatny post. rest. Tarnobrzeg. 304(6-6)

Wdowa po urzędniku, osoba inteligentna, życzy sobie objąć zarząd domu i opiekę nad dziećmi u wdowca, lub też jako towarzyszka i opiekunka do kąpiel.

Doniesienia rozmaite

Meble t. j. szafa, komoda i sofa z powodu wyjazdu są do sprzedania, ul. Garbarska 12, I. p. 3334 4-?)

10 fortepianów przegranych, rozmaitych z pierwszorzędnych fabryk, jest do sprzedania w składzie fortepianów Jana Mattusa Kordeckiego, ul. św. Anny, (hotel Victorja). 33 (2-10)

„Warszawa“ Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293 40-?)

Willa z oficynami i ogrodem w bardzo dobrym stanie w pięknem położeniu, obok klasztoru zwierzynieckiego, zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 336(2-3)

Fortepiany przegrane Hofbauera i Streichera są do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 332 5-?)

Dom parterowy, murowany, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(13-?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Suka legawa ładna i dobrze ułożona, w czwartym polu jest za 30 złr. do sprzedania. Świątniki 294, 327(3 3)

Lokale

Trzy pokoje na 2 piętrze z meblami, do wynajęcia natychmiast przy ul. św. Gertrudy Nr. 11. Widok na planty. Mieszkanie suche i ładne. 333(1-?)

Pokój duży na I piętrze, umeblowany, z wiktem i usługą lub też bez, jest każdego czasu do wynajęcia, przy ul. Długiej l. 47. 321(14-?)

Pokój duży, frontowy z nyżą, z meblami lub bez mebli, od 1 sierpnia do wynajęcia, ul. Szewska l. 4, I piętro, schody frontowe, drzwi na prawo. 308 28 ?)

Rodzina obywatelska
przyjmuje
Studentów
szkół średnich
na stancję z całem utrzymaniem i troskliwą rodzicielską opieką. W razie umowy z korepetycjami i naukami poza szkolnemi. **Kraków, ulica Karmelicka L. 17, I. piętro.** 1473(7-?)

Gdy mi potrzeba inserować 1423(26-?)
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**
Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Na premje szkolne!
HOSANNA,
książeczka modlitewna dla dzieci,
wyszła w nowem wydaniu, znacznie powiększonem i jest do nabycia (osobne egz. dla dziewcząt) w handlu księgarskim po cenach: 1431(6-6)

a) Oprawna w płótno ang. z brzegami czerwonymi za 45 cnt., b) opr. w płótno ang. z brzegami złoconemi, z obrazkiem i na lepszym papierze za 60 cnt., c) opr. w skórę za 70 cnt., d) opr. w szagrynie ze złoconemi wyciskami i e) w oprawie francuzkiej d) i e) na welinowym papierze po 1 złr. 25 cnt.

Główny skład
w księgarni Krzyżanowskiego
w Krakowie,
oraz (po zniżonych cenach) u wydawcy
ks. W. Gadowskiego w Tarnowie.

Skład materjałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych
R. Silberbacha w Krakowie
róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10 naprzeciw Grand Hotelu.
poleca:
Portland cement opolski marki F. W. Grudmann, szczakowicki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i śląski, papę dachową ogniotrwałą, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materjały w zakres budownictwa wchodzące.
Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem śląskim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą. 140 (22-25)

Zbiór numizmatów polskich,
kilkaset sztuk srebrnych, miedzianych i papierowych jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera „Polskiego“ w godzinach rannych. 150 (14-?)

Truskawki, Agrest, Porzeczki 153(7-8)
w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem Nr. 18.

Ogrodnika
kawalera, któryby się znał dobrze na uprawie kwiatów i był obznajomiony z handlowem ogrodnictwem, poszukuje się. Zgłoszenia pod liczbą **A. S. Krowodrza, Nr. 11.** 1448(6 6

Rodzina obywatelska
przyjmuje
Studentów
szkół średnich na stancję wraz z wiktem, poręczając troskliwą rodzicielską opiekę. Na żądanie mogą być udzielane korepetycje. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Kurjera Polskiego“, lub za porozumieniem listownem pod adresą: **M. M. w Będzieszynie** poczta Czchów. 1392(1-6)

We dworze **w Łagiewnikach** obok, Krakowa jest do sprzedania z wolnej ręki
inwentarz żywy
jak: **konie, krowy, jałownik, buhaje, cielęta** i t. d.; tudzież i **martwy inwentarz.** Nabywać można codziennie na miejscu.

Tylko prawdziwe granaty w złocie
ametysty, topazy itd.,
FERDYNAND HOFMANN,
Kraków, Grodzka 26,
Filja w ZAKOPANEM.
1442(10-10)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 4-go lipca otworzyłam
HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
i wszelkich
owoców krajowych
i południowych.
Przyjmuję także zamówienia na **kwiaty z ogrodu p. Zamorskiego.**
R. Zielińska,
(5-?) w Krakowie, ul. Bracka l. 5.

Koncesjonowany
majster murarski
podejmuje się wszelkich robót, tak budowli z gruntu, jakoteż i restauracji w Krakowie i na prowincji. Wszystkie roboty wykonuje sumiennie i tanio.
1478(3-4)
Michał Puciński,
ul. Blich l. 26.

Mąki z kości
parowane lub preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p. odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika, z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. 1411(9-?)
PAROWA FABRYKA
spodjum, mąki kościanej i sztucznych nawozów
B. Schönberga i Fränkla
w Krakowie.
Zamówienia przesyłać należy albo do
Agencji dla Rolników
W-go S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek 34,
lub do podpisanych.
B. Schönberg i Fränkel
w Krakowie, Mostowa 6.

PIERWSZORZĘDNE
LECZNICZE i PRZEMYSŁOWE ZAKŁADY
Kazimierza Henisza
w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej l. 6.
Koncesjonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
pozostający pod kierunkiem lekarza specjalisty
urządzony na wzór pierwszorzędnych podobnych zakładów zagranicznych. Kuracja zimną wodą, męsienie (massage) elektryzacja prądem galwanicznym i faradycznym.
Dla pacjentów zamiejscowych pensjonat, mieszkanie wytwornie urządzone, wyborna kuchnia domowa, usługa i **wszelkie wygody.**

Łazienki krajowe
wanny **marmurowe i tusze wszelkiej** temperatury.

ŁAŹNIE PAROWE
szafkowe i ogólne największe.
Pierwszy zakład w Krakowie najwytworniej urządzony.

PARA NAJLEPSZA
z basenami ciepłym i zimnym i z tuszami **różnego gatunku i temperatury.**

HOTEL „IMPERIAL“
Pierwszorzędny Hotel wspaniale urządzony, mieszkania za dobę od 1 złr. i wyżej, wybornie umeblowane z wykwintną pościelą i wszelkiemi wygodami, gdyż wszystkie **powyższe zakłady mieszczą się w tymże hotelu.**

BIURO TECHNICZNE
koncesjonowanego Budowniczego 11 (1-?)
Kazimierza Henisza.
Wyrabia wszelkie plany, kieruje budowlami stawianemi na rachunek osób prywatnych, podejmuje się wszelkich przedsiębiorstw w zakres budownictwa wchodzących.

JAN DROZDOWSKI

w Krakowie,
ul. Florjańska Nr. 18.
FABRYKA FORTEPIANÓW
oraz skład i wypożyczalnia
FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONJI
nowych i używanych. 1467(8-10)

Obuwie męzkie, damskie i dziecinne, z najlepszych angielskich, francuzkich i krajowych materjałów
dokładne wykonanie
Elegancki fason
umiarkowane ceny
wielki wybór
poleca
L. Gałek Kraków Florjańska 30.
Specjalność.
Obuwie dla Pań
na sposób angielski po męzku. Trzewiki „Lawn Tenis“, Buty do wyścigów z ang. sztylpami. Buty wojskowe według najnowszego przepisu. Wielki wybór Ostróg najnowszego systemu. Prawidła, lakier do bucików „Non poel de Guiche“. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

KSIĘGARNIA
SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE
ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło
X. WALERJANA KALINKI
OSTATNIE LATA PANOWANIA STANISŁAWA AUGUSTA
od lipca b. r. zacznie wychodzić
w Nowej Bibliotece Uniwersalnej,
której prenumerata wynosi **rocznie** w Krakowie **4** złr., z przesyłką pocztową **4** złr. **60** cnt.
Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.

Teatry amatorskie
wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO**
Dotychczas wyszły
i są do nabycia we wszystkich księgarniach:
1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1703(18-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.

Wkrótce wyjdą z druku: Partja pikiety i Takie wszystkie.

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza
wyszedł najnowszy illustrowany
Przewodnik po Krakowie
z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób zajmujących wybitniejsze stanowiska ułożony przez
K. Bartoszewicza.
Wszystkie inne przewodniki jako wydane przed dziesięciu laty są przestarzałe.
Cena egz. **60**., cnt w oprawie w płótno angielskie **85** cnt.
Dla uniknięcia pomyłki należy wyraźnie żądać: **Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza.** 1397(9-?)


JAN Mattus KORDECKI
Kraków,
ulica św. Anny, (hotel Victorja).
NAJWIĘKSZY WYBÓR!
FORTEPIANÓW i PIANIN
używanych i nowych.
Na fortepiany wyżej 300 złr. gwarancja 15 letnia. Każdy nowy instrument może być w miesiącu bez strat (wyłączając dostawy) wymieniony.
Ceny bezkonkurencyjne. 2361(24-?)
Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Wyłączny skład na całą Galicję i Bukowinę
ORYGINALNEGO CARBOLINEUM
uznanego jako najlepszy środek do impregnowania drzewa i przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba
w handlu W. Krzysztofowicza
W KRAKOWIE, A—B 37. 1343(18-?)
Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. **20** za **100** kilogr.

Ekonomista Polski
pismo miesięczne
wychodzi od 15-go stycznia 1890 roku
pod redakcją:
Dra Witołda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Dra Jana Pawlikowskiego, Tadeusza Romanowicza, Dra Tadeusza Rutowskiego, Leona Syroczyńskiego, Stanisława Szczepanowskiego, Franciszka Zimy.

Jako dodatek informacyjny wychodzi każdej soboty **Tygodnik Ekonomiczny,** omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencji zestawiający obfity materjał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym.

Cena prenumeraty:

„Ekonomista Polski“
bez dodatku informacyjnego „Tygodnika ekonomicznego“
we Lwowie i na prowincji:

rocznie	15 złr. — cnt.	kwartalnie	3 „ 75 cnt.
półrocznie	7 „ 50 „	miesięcznie	1 „ 25 „

„Tygodnik Ekonomiczny“
bez dodatku miesięcznika „Ekonomisty polskiego“
we Lwowie i na prowincji:

rocznie	6 złr. — cnt.	kwartalnie	1 złr. 50 cnt.
półrocznie	3 „ — „	miesięcznie	— „ 50 „

„Ekonomista Polski“
z dodatkiem „Tygodnika ekonomicznego“
we Lwowie i na prowincji:

rocznie	18 złr. — cnt.	kwartalnie	4 złr. 50 cnt.
półrocznie	9 „ — „	miesięcznie	1 „ 50 „

Numer pojedynczy { Ekonomisty polskiego 1 złr. 25 cnt. / Tygodnika ekonomicznego 13 cnt.

WW. Księstwie Poznańskim ceny też same. W Królestwie Polskiem i w Cesarstwie ceny też same.

Prenumeratę przyjmuje 142 (4 4)
Admin. „Ekonomisty Polskiego“ i „Tygodnika ekonomicznego“
we Lwowie plac Bernardyński 7 (w Drukarni Ludowej), tudzież wszystkie księgarnie we Lwowie. Skład główny w Krakowie w księgarni S. Krzyżanowskiego. W Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa.
Adres Redakcji: ul. Teatralna 5.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!! BEZ KONKURENCJI !!
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 centów
Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1078(218-?)

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem
Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(135-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

WYSZŁY Z DRUKU
POEZJE
KAZIMIERZA TETMAJERA.
Skład główny 1481(6-?)
w księgarni G. Gebethnera i Spółki.

C. k. austrjackie  **koleje państwowe**

Najkrótsze i najwygodniejsze połączenie **Krakowa i Lwowa** ze **Starym Sączem, (Szczawnicą), Żegiestowem i Muszyną-Krynicą.**

Od 1-go Lipca będzie prowadzony z Krakowa pociąg nocny przez Tarnów, Stróże i Nowy Sącz do **Starego Sącza, (Szczawnicy), Żegiestowa i Muszyny-Krynicy.**

Pociąg ten wychodzi z Krakowa wieczór o godzinie 9 min. 39 i przybywa do: 1567(7-)

Tarnowa o godzinie	11.45	min. w	nocy
Nowego Sącza „	3.00	„	rano
Starego Sącza „	3.23	„	„
Żegiestowa „	4.23	„	„
Muszyny-Krynicy o godzinie	4.50	„	„

Jazda tym pociągiem odbywa się bez zmiany wagonów aż do Muszyny-Krynicy, i trwa $2\frac{1}{2}$ godziny krócej, aniżeli na Suchę. Szczególnie zwraca się uwagę na te okoliczność, że jadący na Suchę nocnym pociągiem, muszą się w Nowym Sączu o godzinie pół do 3-ciej rano przesiadać i czekać na ten sam pociąg, którymby na Tarnów o 2 i pół godziny później z Krakowa na Tarnów wyjechać mogli.

Jazda ze Lwowa rozpoczyna się pociągiem osobowym kolei Karola-Ludwika, który ze Lwowa wieczór o godzinie 5.56 min. wyjeżdża i przybywa

do Rzeszowa o godzinie	11.50	min. w	nocy
„ Jasła „	2 57	„	„
„ Nowego Sącza „	5.41	„	rano
„ Starego Sącza „	6 2	„	„
„ Żegiestowa „	7.1	„	„
„ Muszyny-Krynicy o godzinie	7.20	„	„

Jazda tym pociągiem odbywa się także bez zmiany wozów ze Lwowa aż do Krynicy i trwa o jedną godzinę krócej, aniżeli podróż na Stryj i Zagórz, przy której także przesiadanie się w Nowym Sączu jest konieczne.

Kraków w Czerwcu 1891.

C. k. Dyrekcja ruchu.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.